№ 33 Rok. XVI Włocławek, piątek 11 lutego 1938 r. Cena 10 gr.

REDAKCJA WŁOCŁAWEK Brzeska 29 ADM...

Toruń, ul. wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Zakłady Graficzne i Introligatornia p. f. BRACIA PIOTROWSCY
Wytwórnia matryc i stempli kauczukowych Włocławek, Przedmiejska 20 telefon 11-00

Rola „Służby Młodych"

Poznań, 10. 2.

Młode pokolenie współczesnej Polski tęskni za rzetelnym czynem, poszukuje możliwości twórczego działania. Ogół młodych szuka pracy. I to pracy nietylko w pojęciu źródła zarobkowania, któreby umożliwiło wydźwignięcie się z nędzy, w jakiej tkwi olbrzymia większość dorastającej generacji. Szuka także pracy jako płaszczyzny realizowania swych dążeń ideowych, wyrastających z ambicji przeniesienie marzeń o mocarstwowości Rzeczypospolitej ze sfery mgławicowych frazesów na twardy grunt codziennej, namacalnej niejako rzeczywistości.

To też nakaz szefa O. Z. N., gen. Stanisława Skwarczyńskiego, wyrażony w postawieniu młodym „pracy organicznej, pracy każdego obywatela przy swym warsztacie jako naczelnego hasła budowania Polski", nie zawisa bynajmniej w powietrzu. Znajduje on właśnie naturalny odzew w duszach młodzieży. Nie potrzebuje żadnych rozumowych uzasadnień ani teoretycznej propagandy. Wymaga tylko — dostarczenia warunków dla praktycznej realizacji.

Te warunki ma stworzyć powołana właśnie do życia organizacja „Służby Młodych" O. Z. N. Jest ona dalszym etapem w rozwiązaniu zagadnień młodzieżowych przez te czynniki starszego pokolenia, którym nie zależy na wyzyskaniu bujnych temperamentów dorastającej generacji dla demagogicznych wystąpień na rzecz walki o władzę. Pierwszym etapem było stworzenie Związku Młodej Polski, który — stając się pomostem między pokoleniem niepodległościowym i młodym pokoleniem narodowym — w ciągu kilkumiesięcznej działalności wykazał żywiołowym rozwojem, na jakich podstawach ideowych pragnie młodzież kształtować rzeczywistość polską. Obecnie chodzi więc o powiązanie owego romantyzmu ideowego z pozytywizmem pracy organicznej. Te cele ma na oku „Służba Młodych".

Podkreślił to zdecydowanie kierownik tej organizacji mjr. Galinat w czasie inauguracji, mówiąc: „Podejmujemy ofensywę o zdobycie nowych warunków pracy dla młodzieży, aby praca społeczna młodzieży oparła się na twardych podstawach i miała perspektywy, miała realne cele związane z celami państwa... „Służba Młodych" w pierwszym rzędzie obejmie warsztat pracy, gdzie będzie się mówiło wyłącznie o konkretnych zadaniach".

Uwydatnił to jeszcze silniej w określeniu planu ofensywnego uderzenia, pisząc na łamach „Polski Zbrojnej":

„Zlikwidujemy podżegaczy bezpłodnych młodzieżowych walk politycznych, wyniszczających energię i paczących charaktery.

Zdemaskujemy inspiratorów świadomego, lub nieświadomego utrzymywania polskiej młodzieży w ideowym bezwładzie i skłóceniu.

Zaatakujemy zacofanie, automatyzm życiowy i dyletantyzm umysłowy i fachowy niektórych grup dzisiejszej młodzieży. My — musimy zdobyć nową twórczą treść światopoglądu młodych".

I ofensywa ta ma wielkie szanse powodzenia. Bo — jak to słusznie zaznaczył jeden ze współorganizatorów „Służby Młodych" (p. P. Borkowski) — „że może być w Polsce takich doktryn i organizacyj młodego pokolenia już w dniu dzisiejszym". Nie może być — i nie będzie. Pod naporem żywiołowego entuzjazmu młodzieży zniknąć muszą bowiem wcześniej czy później wszelkie skostniałe i chorobliwe twory.

Jakkolwiek w skład „Służby Młodych" wchodzi obok Związku Młodej Polski szereg innych organizacyj społecznych, nie będzie ona — oświadczył mjr. Galinat — żadną konfederacją, blokiem czy zlepkiem. Opiero się ona na koncepcji Związku celowego do prac konkretnych, a więc na organizacji zupełnie ścisłej.

Głównym Wydziałem Wykonawczym „Służby Młodych" jest Oddział Ruchu Młodych Obozu Zjednoczenia Narodowego. Oddział ten jest uzależniony z jednej strony od władz Obozu, a z drugiej strony jest reprezentantem i wykonawcą zasadniczych linii wytycznych, opracowanych przez Komisje do Spraw Młodzieży O. Z. N.

„Służba Młodych" działać będzie przez 1) plenum delegatów organizacyj, 2) kolegiów do prac ogólno-światopoglądowych i politycznych oraz zawodowo-wyszkoleniowych, 3) kolegiów do spraw sektorów robotniczo rzemieślniczego, wiejskiego i akademickiego, 4) komisji uzgadniającej i komisji do spraw zaopatrzenia.

Akcja „Służby Młodych" będzie oddziaływała na placówki okręgowe i obwodowe organizacyj zrzeszonych i współpracujących przez 1) tworzenie analogicznych organów porozumiewawczych na szczeblu okręgów i obwodów pod kierownictwem delegatów Oddziału Ruchu Młodych O. Z. N. w terenie, 2) następnie przez hierarchiczne spełnianie założeń Służby Młodych o rozwijanie akcji przez poszczególne organizacje zrzeszone i współpracujące, 3) przez akcję Kursów Zawodow., organizowanych dla członków poszczególnych organizacyj przez O. Z. N., 4) przez wspólne szkolenie kadr ideowo - wychowawczych i instruktorsko - zawodowych przez Służbę Młodych, 5) przez wydawnictwa broszurowe, biuletynowe i prasowe poszczególnych organizacyj oraz Agencji Prasowej Młodych.

Jak widać już choćby z owych zrębów organizacyjnych, może odegrać „Służba Młodych" doniosłą rolę w życiu organizacyjnego pokolenia. Może i ma warunki po temu, gdyż ogół tęskni za pozytywną pracą. Ale właśnie od stworzenia możliwości takiej pracy zależy powodzenie całej akcji. Od podjęcia rzetelnych działań zależy, czy „Służba Młodych" nie pozostanie piękną, ale i daleką od życia koncepcją. (eb)

P. Prezydent R. P. i Marszałek Śmigły zaproszeni do Węgier

Regent Horthy po uroczystościach opuścił Warszawę

Warszawa, 10. 2.

W środę po południu przybyli do Warszawy z Białowieży JW. regent Węgier ze świtą i Gospodarze. Dworzec wileński udekorowano wspaniale. Na chodnikach, którędy odbył się przejazd ustawiły się tłumy publiczności, organizacje. między innymi harcerstwo itd. Przed przybyciem pociągu przybyli na dworzec wszyscy członkowie rządu, marszałkowie izb ustawodawczych, dostojnicy wojskowi i cywilni, ambasador włoski, poseł austriacki, min. Kanya z świtą itd.

Hymnem narodowym powitano przyjeżdżającego P. Prezydenta, hymnem węgierskim przyjeżdżającego regenta Węgier. Po przywitaniu się z zebranymi dostojnikami wśród niemilknących okrzyków JW. regent Horthy i P. Prezydent RP. zajęli miejsce w samochodzie. Niemilknące oklaski towarzyszyły przejeżdżającym wśród całej trasy. Była ona bogato udekorowana.

Tuż przy bramie zegarowej na Zamku ustawiony był pluton honorowy kompanii zamkowej, na dziedzińcu batalion ze sztandarem i orkiestrą. Po godz. 14,30 nadjechał samochód i w tym momencie na maszty zamkowe wciągnięto sztandary JW. Regenta i P. Prezydenta R. P. Wśród zwykłego ceremoniału wojskowego wszedł dostojny gość do swych komnat.

Po wypoczynku dostojny gość udał się na Plac J. Piłsudskiego, pięknie udekorowany wysokimi masztami i transparentami celem złożenia wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Następnie złożył drugi wieniec u stóp Belwederu.

Wieczorem regent Horthy wyjechał do Budapesztu.

W związku z pobytem w Polsce regenta Węgier, adm. Horthy'ego, zostali zaproszeni do Węgier Prezydent R. P. i marszałek Śmigły-Rydz. Termin ewentualnej wizyty nie został jeszcze ustalony.

Komunikat oficjalny.

Warszawa, 10. 2. (PAT).

Wieczorem ogłoszono następujący komunikat:

„Wizyta J. W. regenta Węgier złożona Prezydentowi RP. była wyraźnym potwierdzeniem opartej na tysiącletniej tradycji pełnej zaufania przyjaźni, która łączy oba kraje i która stanowi jeden z cennych i konstruktywnych czynników ustalenia równowagi i pokoju w tej części Europy.

„Podczas tej wizyty węgierski minister spraw zagranicznych Kanya, który towarzył Jego Wysokości w podróży i polski minister spraw zagran. Beck dokonali szerokiej wymiany poglądów na zagadnienia polityki międzynarodowej, interesujące oba kraje."

Ucieczka generałów z Niemiec

Wiedeń, 10. 2.

Krążą tu sensacyjne pogłoski o wypadkach w Niemczech, m. in. o rzekomej ucieczce 5-ciu generałów przez Austrię do Szwajcarii, a to w związku z zamierzoną czystką w armii. W berlińskich sferach dyplomatycznych i politycznych słychać głosy, że kanclerz Hitler w przemówieniu swoim na uroczystym posiedzeniu Reichstagu dnia 20 b. m. zrekapituluje pięcioletni dorobek narodowo-socjalistycznych rządów w dziedzinie politycznej i gospodarczej oraz przebudowy społecz. a zakończy wezwaniem społeczeństwa do plebiscytu celem wypowiedznia się, czy polityka, uprawiana przez hitlerowców, znajduje ich aprobatę.

W sferach dyplomatycznych kładą uwagę na zdymisjonowanie ambasadora Rzeszy w Moskwie hr. Schulenburga. Pierwotnie wysuwano ideę zniesienia przedstawicielstwa niemieckiego w Moskwie, wszelako ostatecznie postanowiono ograniczyć się jedynie do odwołania ambasadora, nie mianowania nowego a kierowania placówki przez charge d'affaires.

Przyjaciele Blomberga utrzymują, że Blomberg nie wróci tak szybko do Niemiec. Właśnie wczoraj wybrał się w podróż do Indii.

W sferach wojskowych panuje duże zaniepokojenie wskutek oczekiwania zapowiadanych przesunięć w korpusie oficerskim. Ma być powołana specjalna komisja śledcza, która będzie miała za zadanie przeprowadz. odpowiedniej czystki w armii.

Pisma zagraniczne od tygodnia ulegają systematycznym konfiskatom. Za przewiezione z zagranicy płacą w Berlinie do 50 marek za egzemplarz, oczywiście przed okiem czujnego Gestapo.

Korespondent wiedeński „Kuriera Warszawskiego" donosi pod datą 8 lutego:

„Dziś w nocy przybyło do Austrii trzech generałów niemieckich, przedostawszy się przez granicę drogą nielegalną. Generałowie ci zbiegli w obawie przed represjami ze strony tajnej policji niemieckiej. Władze tutejsze, nie chcąc wywoływać zadrażnień z Berlinem, wydały pismom polecenie, by przeszły milcząco nad tą sprawą do porządku dziennego".

Policja w Berlinie rozpędziła manifestantów na cześć Niemoellera

Wiedeń, 10. 2.

Od paru dni toczy się przed sądem w Moabicie proces przeciwko pastorowi Niemoellerowi. Niemoeller jest postacią bardzo popularną w Berlinie. W czasie wielkiej wojny był dowódcą łodzi podwodnej i został za swą działalność odznaczony. Po woj-

nie uległ głębokiej ewolucji, wstąpił na teologię i został pastorem.

Po początkowym życzliwym ustosunkowaniu się do hitleryzmu, z czasem stał się zdecydowanym jego przeciwnikiem, a że jest człowiekiem nieustraszonej odwagi, dawał wyraz swoim przekonaniom w kazaniach. Świetny mówca zasłynął szeroko nie tylko w Berlinie, lecz i w kraju. Kazania jego były wręcz rewelacyjne.

Ostrzeżenia, skierowywane do niego przez sfery rządzące, nie odniosły żadnego skutku, a raczej tylko pobudzały Niemoellera do dalszych silniejszych wystąpień. Wreszcie Gestapo aresztowało Niemoellera, któremu wytoczono proces o podburzanie.

Proces Niemoellera toczy się przed sądem w Moabicie. Dzielnica ta z słynnym więzieniem posiada swoją historię rewolucyjną. We wtorek, w drugi dzień procesu, przed gmachem sądu moabickiego zebrało się kilka tysięcy publiczności, która demonstrowała na rzecz Niemoellera, chcąc dostać się na salę sądową. Tymczasem władze zarządziły rozprawy sądowe tajne, na które nie dopuszczono nawet prasy.

Policja rozpędziła brutalnie demonstrantów, aresztując kilkanaście osób.

Z sfer rządowych demonstrację moabicką komentują jako niedopuszczenie do wyrażenia wzburzenia przeciwko Niemoellerowi. Oczywiście komentarz taki jest naciągnięty.

Ulster nie chce należeć do Irlandii

Belfast, 10. 2. (PAT).

Rezultaty głosowania w sprawie przyłączenia północnej Irlandii do Wolnego Państwa Irlandzkiego nie są jeszcze znane. Dziś z rana przystąpiono do obliczania głosów, które będzie zakończone przed wieczorem. Nie ulega wszakże wątpliwości, że ludność Ulsteru wypowiedziała się przeciwko przyłączeniu się do państwa irlandzkiego.

Al Capone oszalał

Nowy Jork, 10. 2. (PAT).

Przebywający od dłuższego czasu w więzieniu w Oakland gangster Al Capone dostał ataku szału. Przewieziono go w kaftanie bezpieczeństwa do więziennego szpitala, gdzie lekarze stwierdzili u niego pomięszanie zmysłów.

Bereza gwoździem w sercu p. premiera

Debata w Senacie nad budżetem Min. Spr. Wewn.

Warszawa, 10. 2. (PAT).

Senacka komisja budżetowa rozpatrywała wczoraj preliminarz min. spraw wewnętrznych. Na posiedzenie przybył prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski.

Sen. Kleszczyński referował budżet, wskazując na jego charakter polityczny. Kierowanie życiem politycznym obecnie, wskutek rozbicia społeczeństwa na drobne odłamy, jest niesłychanie utrudnione i choć sprawozdawca stwierdza dużą poprawę w działalności ministerstwa, to jednak widzi również i błędy. Do takich zalicza m. in. częste zmiany na stanowiskach odpowiedzialnych oraz liczne procesy rozdmuchiwane co do swej wielkości przeciw starostom.

W dyskusji zabierał głos m. in. sen. Jeszke, poruszając ostatnie procesy i sprawę obsadzania stanowisk urzędowych na Pomorzu i wyrażając opinię, że odbija się to pod względem gospodarczym ujemnie dla ziemi pomorskiej i poznańskiej.

Tak samo byłoby nieracjonalne, gdyby tworzenie COP, którego znaczenie jest dla państwa tak doniosłe, miało się odbić ujemnie na poziomie gospodarczym województw zachodnich. Należy zwrócić baczniejszą uwagę na rozwój i potrzeby tych województw.

Bereza jest konieczna

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos p. premier, wygłaszając dłuższą replikę. Mówił on m. in., że nie zachwyca się bynajmniej Berezą. Musimy ją jednak utrzymać — twierdził — ponieważ posiada ona pewien wpływ na braki naszego życia, z których jednym z najważniejszych jest brak jednolitego ustawodawstwa w Polsce. Przytoczę taki przykład: W jednym z miast działał zamożny, a nawet bogaty człowiek. Żadna licytacja, żadna sprzedaż ani kupno nie mogło się bez niego odbyć. Kto współzawodniczył — ginął. Człowiek ten, mając szereg domów i wielki majątek, uchylał się od płacenia jakichkolwiek podatków. Tego człowieka, który był rakiem, toczącym życie gospodarcze całej okolicy, który potrafił wszystko i wszystkich sobie podporządkować, zabrano do Berezy. Na drugi dzień rodzina jego sama przyniosła do Urzędu Skarbowego 40.000 zł zaległych podatków. Kryminaliści, którzy byli w Berezie, wyrażają się po 2—3-miesięcznym pobycie mniej więcej w ten sposób: „No, widzimy, że w Polsce jest teraz lepiej, jest jakaś sprawiedliwość. To nie to, co więzienie, gdzie człowiek jak się wyspał i wypoczął. Tu jest porządek. Jak teraz wyjdę, to dziesiątemu każę grzeszyć". Oczywiście jest to psychologia prymitywnego człowieka, do której trudno przystosować urządzenia państwowe. Bereza jest gwoździem w moim sercu, tak samo, jak u pp. senatorów, ale jednak muszę jej używać.

Poznańczycy w administracji

Sen. Jeszke skarżył się, że rząd nie wykorzystuje materiału ludzkiego z Pomorza i Poznańskiego na stanowiska starostów. Jestem przeciwnego zdania i myślę, że w żadnym z innych województw nie było zatrudnionych tylu miejscowych ludzi. Na ogólną ilość urzędników w administracji i niższych funkcjonariuszy na terenie Poznańskiego, wynoszącą 466 osób, 256 pochodzi z Poznańskiego. Starostów miejscowych jest 7 — a pan senator naliczył ich tylko 4 — wicestarostów 15. W roku 1937 przyjęliśmy nowych czterech starostów, w tym trzech z Wielkopolski. Na terenie Pomorza na 260 urzędników administracji ogólnej, 116 pochodzi z Pomorza, starostów wprawdzie mamy tylko dwóch miejscowych, za to wicestarostów pięciu. A na innych terenach? Wojewoda wileński Bociański jest Poznańczykiem, wicewojewoda stanisławowski Seydlitz również. Poza tym mógłbym naliczyć dwudziestu kilku innych wyższych urzędników, pochodzących z terenu pana senatora.

Sprawa pisma „Pod Pręgierz", o którym z właściwym sobie dobrym humorem wspominał p. sen. Evert, ma specjalny charakter. Pismo to jest drukowane w Poznaniu. W Warszawie kilkakrotnie je konfiskowałem, w Poznaniu jednak sąd konfiskaty nie zatwierdził, bo według tamtejszych praw pismo takie może wychodzić. Konfiskuję je pomimo to tak samo, jak konfiskuję słynny „Kalendarz Samoobrony", który mówi „jak żyd wypija krew z Polaków".

PIKIECIARSTWO NIE JEST PRZESTĘPSTWEM.

Co do apelu sen. Trockenheima, ja do dziś dnia nie mam jeszcze wyrobionego pojęcia, czy pikieciarstwo jest przestępstwem, czy też nie. Gdyby było, wówczas w każdym miasteczku musiałoby siedzieć w więzieniu najmniej po 200 żydów.

Bo, jak się przedstawia targ w miasteczku? Zierzmy te rzeczy realnie. Oto na rogatkach miasteczka gromadzą się żydzi, zatrzymując każdą kobietę wiejską czy chłopkę już to perswazją, już to w pół siłą. Biorą z jej ręki koguta, czy kurę, proponują ceny. Jeżeli kobieta się nie zgadza, oddają tego koguta drugiemu żydowi, który mówi, że da tylko połowę. Kobieta, czy chłop, chąc nie chcąc pod naciskiem zgadza się, a po wejściu do miasteczka przekonuje się, że oddała rzecz za pół darmo. To jest też pikieciarstwo, czystej wody pikieciarstwo, tylko uprawiane oddawna przez żydów. Dalej, gdy chłop dotrze wreszcie do rynku miasteczka i chce nabyć np. czapkę — rzucają się na niego właściciele najbliższych kramów żydowskich, ciągną za rękaw, krzycząc, że gdzieindziej nie dostanie dobrego towaru, w pół siłą nakładają mu nową czapkę na głowę, podsuwając jednocześnie lusterko, celem wykazania, jak pięknie kmiotkowi w nowym nakryciu głowy. Tym sposobem chłop nie ma prawie wyboru w dostaniu się do miejsca zakupu, przychwycony po drodze przez dzielnych pikieciarzy żydowskich.

Tak, że pikieciarstwo to nic takiego nowego. I dlatego ja ciągle waham się, czy to jest przestępstwo. Naprzykład jeden sąd orzekł, że nie jest to złem.. Wiem natomiast, że daje ono podstawę do wielu nadużyć, które należy karać. Jeżeli więc dochodzi do nadużyć, wtedy wkraczam. Innego wyjścia w tej chwili nie widzę. Mówię o tym, nie kierując się żadną teorią, a pan wie, że i bez nienawiści.

Policja w Rumunii zakłada swastyki

Czerniowce, 10. 2. (PAT).

Z okazji przyjazdu min. A. Cuzy policja tutejsza po raz pierwszy założyła na rękawy niebiesko - czerwono - żółte opaski ze swastyką, odznaką partii chrześcijańsko-narodowej. Obecnie policjanci w Czerniowcach nie salutują, lecz podnoszą rękę na znak pozdrowienia.

Doboszyński wydalony z sali

Ukaranie redaktora „ABC"

Lwów, 10. 2. (PAT).

W piątym dniu procesu inż. Adama Doboszyńskiego zeznaje szereg świadków obrony.

M. in. zeznaje dr Otęcki z pow. gorlickiego, który nie mówi o samej sprawie, wobec czego przewodniczący zrzeka się dalszych zeznań świadka. Po przemówieniu obrony i prokuratora przewodniczący utrzymuje w mocy swą decyzję. W tym miejscu Doboszyński przerywa przewodniczącemu, na co przewodniczący zwraca uwagę Doboszyńskiemu, by nie przeszkadzał, a następnie oznajmia, że sąd w tej sprawie ogłosi decyzję. Po naradzie sąd postanowił wydalić czasowo oskarżonego Doboszyńskiego z sali, gdyż mimo upomnień narusza porządek podczas rozprawy.

Dalej zeznawał m. in. dr. Tadeusz Głuziński, redaktor „ABC". Ponieważ odpowiedzi z świadka wynika, iż jego zeznania nie mogą mieć znaczenia dla toczącej się sprawy, przewodniczący zrzeka się dalszych zeznań. Po przemówieniach stron sąd postanawia wniosek obrony o dopuszczenie zeznań p. Głuzińskiego oddalić.

Sąd postanowił oddalić również wniosek obrony o odczytanie zeznań tego świadka z obrony krakowskiej. W chwili gdy przewodniczący zwalnia świadka — dr. Głuziński opuszczając salę oświadcza: „Nie wiem, po co mnie wzywano z Warszawy". Przewodniczący zwraca uwagę świadkowi, a sąd po naradzie postanawia skazać świadka dr. Głuzińskiego na 25 zł grzywny za naruszenie porządku i powagi na sali.

Na widnokręgu politycznym

Poseł Hoffman wystosował do marszałka Sejmu list z prośbą o zwolnienie go z funkcji członka komisji wojskowej ze względu na zły stan zdrowia. W ten sposób skład komisji wojskowej, który na ostatnim posiedzeniu Sejmu obniżony został z 25 do 17 członków, został ponownie zdekompletowany do liczby 16.

* * *

W kuluarach sejmowych obiegają pogłoski, iż brana jest pod uwagę kandydatura prezesa sejmowej grupy Ozonu, posła Leopolda Tomaszkiewicza, na stanowisko ministra opieki społecznej przy najbliższej zmianie gabinetu.

* * *

W ub. niedzielę odbyła się we Lwowie akademia w 20-letnią rocznicę ogłoszenia Niepodległości Ukraińskiej Republiki w Teatrze Miejskim, staraniem Centralnego Komitetu Ukraińskich Emigrantów w Polsce. W akademii wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych. Jak donosi lwowska prasa ukraińska, przed zakończeniem programu wszedł na scenę redaktor Bogdan Kałamaj i wezwał obecnych do manifestacyjnego zaprotestowania przeciwko przemówieniu posła Wojciechowskiego, napadającemu na cerkiew ukraińską i jej arcypasterzy. Uczestnicy akademii wysłuchali tego przemówienia stojąc i oklaskując gorąco mówcę. Następnie odśpiewano ukraiński hymn narodowy. W związku z tym faktem lwowskie „Diło" (organ „Unda") nadmienia, że sam fakt przemówienia był zaskoczeniem inicjatorów akademii, nie mniej spontaniczne oklaski były sprawdzianem, co myśli i jak czuje ukraińskie społeczeństwo, oburzone wystąpieniem posła Wojciechowskiego.

„Diło" dodaje, że fakt zaskakiwania komitetu należy napiętnować.

* * *

Na tle wystąpienia posła Wojciechowskiego również w niedzielę miała miejsce we Lwowie manifestacja ukraińska na rzecz metropolity Szeptyckiego.

Jej przebieg i treść przemówienia metropolity Szeptyckiego świadczą, że reakcja cerkwi ruskiej przybierać zaczyna we Lwowie rozmiary nader poważne.

* * *

Wczoraj w lokalu OZN. w Wilnie odbyło się zebranie oddziału wileńskiego pracowników towarzystwa oświatowo-kulturalnego im. Stefana Żeromskiego, na którym sekretarz generalny zarządu głównego Lucjan Woynarowski w dłuższym przemówieniu dał wytyczne organizacyjne i programowe dla dalszej działalności oddziału.

* * *

Przemyski Oddział OZN. postanowił wybudować w Przemyślu Dom Społeczny, jako siedzibę organizacyj i stowarzyszeń społecznych.

* * *

W Krakowie zakończono kilkodniowy kurs działaczy miejskich OZN., w którym wzięło udział 40 osób.

* * *

Istniejąca przy prezydium obwodowym O. Z. N. w Tarnowskich Górach sekcja samorządowa urządziła w sali Domu Ludowego w Radzionkowie tradycyjny opłatek, w którym wzięło udział około 250 osób. Na uroczystość tę przybył wojewoda śląski dr. Michał Grażyński, któremu ludność miejscowa zgotowała gorące przyjęcie. Wojewoda dr. Grażyński przemówił do uczestników, wskazując na przemiany, dokonujące się w strukturze społeczno - gospodarczej państwa, wymagające solidarnej postawy społeczeństwa.

Włochy obawiają się o Austrię

Londyn, 10. 2. (PAT).

Redaktor dyplomatyczny „Daily Express" zapowiada, że należy liczyć się z możliwością, iż Włochy wycofają ochotników z Hiszpanii i będą starać się o polepszenie stosunków z Wielką Brytanią.

Ostatnie wydarzenia w Niemczech wywołują w kołach włoskich obawę, że Rzesza może wzmocnić nacisk na Austrię. Włochy w obawie przed tą ewentualnością chciałyby zwiększyć garnizony pod Brennerem.

Włochy rozumieją, że ostateczne zwycięstwo gen. Franco w Hiszpanii wymagać musi wysiłki nowych posiłków i dużej ilości materiału wojennego. Koszta tej kampanii są bardzo duże, tym bardziej, ż ostatnio w Abisynii szerzą się niepokoje. Konieczność utrzymywania dużej armii w Abisynii, ochotników w Hiszpanii stanowi dla Włoch duży ciężar finansowy.

Zezem

Bolączka emerytalna

W ciągu prawie dwudziestu lat naszej niepodległości popełniliśmy cały szereg grubych niedorzeczności i to zarówno na odcinku politycznym, gospodarczym i społecznym. Straty materialne i moralne jakie poniosła Polska w tym krótkim stosunkowo czasie przypisać należy raz brakowi doświadczenia w rządzeniu państwem — a po drugie lekkomyślności czynników odpowiedzialnych — oraz podporządkowaniu wszelkich dziedzin życia zbiorowego nastrojom politycznym. Pakowaliśmy niejednokrotnie milionowe sumy w poczynania nie mające poważniejszej racji bytu, a obliczone tylko na zaspokojenie płytkich ambicyj jednostek czy grup. Grosz publiczny wyrzucony w błoto, już nie wrócił. Jedynym jego skutkiem to strata w budżecie państwowym, no i rozgoryczenie szerokich mas.

Przykładem — polityka emerytalna.

Statystyka wykazuje, że w 1924 roku było emerytów służby cywilnej 5.300. W roku 1936 było ich już 39.000. Wydatki skarbu na emerytury w tym samym czasie podskoczyły z 28 milionów na 121 milionów złotych! Dla emerytów wojskowych w analogicznych latach wydatki wzrosły z 5 milionów zł na 49 milionów złotych.

Każdemu rzucić się musi w oczy ten niepokojąco wielki odsetek ludzi, odstawionych w stan spoczynku. Z 5.300 na 39.000, to jest naprawdę za dużo...! Czyżby urzędnicy polscy w tak szybkim tempie jałowieli i stali się niezdolnymi do służby...?

Rozwiązanie tej zagadki leży gdzie indziej. W Polsce, jak już na początku wspomnieliśmy, przemożny wpływ na wszelkie dziedziny życia wywierają nastroje polityczne — widzi-mi-się różnych kacyków i protektorów. Nie ma chyba u nas dziedziny, która nie byłaby dotknięta eksperymentatorstwem, krótkowidztwem i spekulacją pewnych ludzi i pewnych grup.

Odcinek urzędniczy nie stanowił wyjątku od tej reguły. Skutki tego są takie, że dziś Polska znana jest w całej Europie jako kraina emerytów" i to emerytów, do samej skóry obskubanych... Solidnie zapracowane emerytury zostały nieborakom w doraźny sposób skracane.

Na emeryturę poszli nie tylko zgrzybiali starcy — ale często ludzie o młodzieńczej energii. Zdolni fachowcy — którzy jeszcze przez dziesiątki lat oddać mogli swoje usługi na rzecz dobra ogółu.

Poszli na odstawkę często tylko dlatego, że narazili się prostolinijnością swoich przekonań ideowych — że nie mieli żyłki lokajskiej i giętkiego kręgosłupa... Wielu z nich prowadzi dziś żywot koczowniczy, mieszka w zakładach dla bezdomnych, sprzedaje po ulicach gazety.

A społeczeństwo dać musi z swej kieszeni 121 milionów złotych na ich utrzymanie... Powiedzcie nam, drodzy Czytelnicy — czy to nie jest wręcz chorobliwa ...emerytomania? *Kl.*

Burzenie wystawy paryskiej

25 lutego b. r. rozpocznie się rozbiórka wystawy światowej w Paryżu. Rozbiórka pawilonów potrwa cztery miesiące. Już obecnie na terenach wystawowych panuje wielki ruch. Odbywa się opróżnianie poszczególnych pawilonów i rozbiórka urządzeń wewnętrznych. Jednocześnie rozpoczęto burzenie niektórych nisko nad Sekwaną położonych urządzeń wystawy w obawie przed wylewami wiosennymi.

Po czterech miesiącach od dnia rozpoczęcia burzenia wystawy, tereny powystawowe mają być oddane do ich normalnego użytku. Należy zauważyć, iż z wystawy pozostanie szereg pierwszorzędnych obiektów, jak dawny pałac Trocadero, muzeum współczesnej sztuki francuskiej na Quai de Tokio, szereg nowych mostów, przejść podziemnych, placów itd. Rozważana jest również możliwość utrzymania t. zw. pałacu wynalazków, który byłby zamieniony na muzeum naukowe.

DO CZEGO ZMIERZAMY?

Poznań, dnia 10 lutego 1938 r

Niemal półtorawiekowa przerwa w samostanowieniu narodu polskiego o swym losie, prawie sto pięćdziesiąt lat obcych rządów, sprawiło, że struktura gospodarcza terenu, jaki zajmujemy, wymaga obecnie gruntownej przebudowy.

Nie sposób było do tej przebudowy przystąpić ani w powojennym okresie przed kryzysowym ani podczas kryzysu ekonomicznego.

Dopiero teraz stało się to możliwe. Dopiero po przeprowadzeniu zwycięskiej kampanii o stałość naszej waluty i równowagę budżetu państwowego. Dopiero po przezwyciężeniu ery depresji finansowo - gospodarczej na świecie, której następstwa tak dotkliwie odbić się musiały również i na nas, zmniejszając wytwórczość i obroty wewnętrzne, a zarazem zwiększając bezrobocie.

Z tą chwilą dopiero moglibyśmy na serio pomyśleć o przebudowie wadliwej struktury gospodarczej, opracować rozległy plan inwestycji, które właśnie przyczynić się mają do zmiany tej struktury, do jej naprawy.

Co w ten sposób chcemy osiągnąć? Do czego tu zmierzamy?

Wyjaśnił to społeczeństwu wicepremier i sternik naszej polityki finansowo-gospodarczej, inż. E. Kwiatkowski, gdy na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej tłumaczył intencje, zadania i cele planu inwestycyjnego.

Sprawa wywołania i przyspieszenia trwałych przemian w strukturze naszego gospodarstwa winna być rozpatrywana z czterech punktów widzenia.

Po pierwsze: finansowego. A więc: rozporządzamy niewielkimi kapitałami. To przecież nie jest dla nikogo tajemnicą. Mimo to jednak musimy tymi kapitałami, które posiadamy, tak zarządzać, aby osiągały jak największą rentowność gospodarczą. Chodzi więc — jak to wicepremier Kwiatkowski określa — o osiągnięcie „najwyższego stopnia skuteczności ekonomicznej nakładów", o to, by kapitał, który w inwestycje wkładamy — wszystko jedno, kto: państwo, samorząd, inicjatywa prywatna — jak najlepiej się rentował i jak najpewniej amortyzował.

Po wtóre: ze stanowiska t. zw. „demopolitycznego" t. j. ludnościowego i społecznego. Chodzi tu o odciążenie wsi od nadmiaru ludności bezrobotnej i o stworzenie w miastach jak najliczniejszych ośrodków produkcji. W tym też celu trzeba zarówno podnieść gospodarkę rolną i hodowlaną wsi, jak i uzbroić gospodarczo nowe tereny, stworzyć nowe centra przemysłowe, by stały się przydatne dla swobodnego rozwoju pracy dla nowego pokolenia obywateli państwa.

Po trzecie: ze stanowiska narodowego. Wiemy aż nadto dobrze, że — jak powiada min. Kwiatkowski — „skala zainteresowań ekonomicznych narodu polskiego była w przeszłości fragmentaryczna". Ledwo znikomy fragment sił narodowych miał zrozumienie pod tym względem. Rządząca przez szereg stuleci warstwa szlachecka nie posiadała tego zrozumienia. Sfery zainteresowań ekonomicznych pozostawiała czy to kupcowi czy finansiście obcemu. Handel i obroty wewnętrzne pozostawiała poza zasięgiem własnych zainteresowań. A w wieku 19-ym, gdy zainteresowania ekonomiczne w wieku powstawania przemysłu fabrycznego i olbrzymiego rozwoju handlu na całym świecie tak się rozwinęły — Polska była pod jarzmem obcym i nie mogła sama bezpośrednio wpływać na przemiany w swej strukturze gospodarczej. Obecnie oczywiście nadszedł czas odrobienia tej zaległości spojrzenia na sprawę przebudowy struktury gospodarczej ze stanowiska interesu narodowego.

Po czwarte: z punktu widzenia politycznego. Chodzi tu — jak powiada wicepremier — by „skończyć definitywnie z mentalnością gospodarczą zaborów", by „wyprowadzić z najgłębszych i najtrwalszych racji państwa polskiego" nie trzy polityki, ale jedną, ogólnopaństwową. Trzeba zapomnieć o tym, że istniały jakieś „kordony gospodarcze", a zrozumieć, że „inwestycje państwowe w określonym miejscu Polski nie jest koncesją dla regionalizmu, wymuszoną czy wyżebraną na rządzie, ale elementem polskiej polityki gospodarczej i ogólnopaństwowej racji stanu".

Oto cztery tendencje, które muszą przyświecać każdemu naszemu poczynaniu, stać się alfą i omegą naszej polityki gospodarczej, obowiązującą zarówno rządzących, jak i rządzonych.

A wszystkie te cztery tendencje zbiegają się w jednym celu: obronie państwa. Ona to stanowi kopułę, pod którą tworzyć mamy coraz nowe wartości i coraz bardziej udoskonalać naszą strukturę gospodarczą.

B. S.

PKO
PEWNOŚĆ
ZAUFANIE

Oszczędność nagrodzona

Systematyczne wpłacanie po zł 5.- miesięcznie na książeczkę premiowaną PKO serii V zapewnia po upływie 8½ lat kapitał zł 600.-, a po uzyskaniu premii za wytrwałość nawet zł 1.000.-

Prócz tego co trzy miesiące losowane są premie za systematyczne oszczędzanie w wysokości złotych 500.-, 250.-, 100.- i 50.-

Książeczki na które padły premie, biorą udział w dalszych premiowaniach.

POLACY!

Pamiętajcie, że tylko polski przemysł i polski handel zapewniają byt Wam i rodzinie Waszej. Dlatego popierajcie Polskie Wyroby i Polski Chrześcijański Handel.

GŁOSY I ODGŁOSY

Rola małych miast

W Polsce istnieje sprawa małomiejska — stwierdza b. wiceminister Maurycy Jaroszyński na łamach „Gazety Polskiej". — Jest to ważny problem gospodarczy, społeczny, kulturalny.

Miasteczka lokuje się zwykle w świecie miejskim.

„Jest to zasadniczy błąd — stwierdza p. Jaroszyński — mimo że miasteczka same się w ten świat miejski gwałtem wdzierają — przez nieporozumienie, przez fałszywą ambicję, przez snobizm. W rzeczywistości bowiem miejsce miasteczek jest w świecie wiejskim. Zamiast ciągnąć się w dalekim ogonie za miastami większymi, winny one kroczyć na czele wsi. I na tym polega problem małomiejski."

Miasteczka żyją ze wsi i dla wsi. A

„Tempo postępu wsi wzmaga się dziś coraz widoczniej. Okoliczność ta podnosi rolę miasteczek, aktualizując ich wielkie obowiązki względem wsi. Miasteczko, które ich nie spełnia, straci sens swojego istnienia. Jeżeli miasteczka nasze nie przetworzą się szybko i na tyle, aby odpowiedzieć roli ośrodków wsi, wtedy wieś znajdzie sobie z konieczności inne centra swego życia zagadnień, inne formy rozwiązywania swoich zagadnień, z wyłączeniem miasteczka."

A stan dzisiejszy miasteczek pozostawia nader wiele do życzenia. Autor ma na myśli przede wszystkim miasteczka w Małopolsce, Kongresówce i na Kresach Wschodnich.

„Przede wszystkim odgrywa tu dominującą rolę stanowisko gospodarcze żywiołu obcego — żydów. Miasteczka muszą być opanowane przez chłopów, jeżeli mają być wykwitem zorganizowanego życia wiejskiego. To bez względu na to, co się stanie z żydami. W każdym razie można przypuszczać, że kwestia żydowska znacznie szybciej rozwiąże się w miasteczkach niż w całej Polsce"

Rdzenna ludność miasteczek nie ma świadomości ich właściwej roli, swymi ambicjami kieruje się ku większym miastom i odsuwa od wsi, co jest fałszywe.

„Sytuację pogarsza jeszcze ogólnopolskie nasze nieszczęście, mianowicie ekskluzywność warstwy inteligenckiej, która w życiu codziennym odgradza się od innych warstw a szczególnie chłopskiej, murem szlachetczyzny. Inteligent małomiejski co najwyżej „poświęca się" nieco pracy społecznej na miejscu, poza tym jednak żyje bądź w zamkniętym kółku inteligenckim miejscowym, bądź też wiąże się wszystkimi życiowymi aspiracjami, nie wyłączając potrzeb towarzyskich, ze środowiskiem wielkomiejskim."

Z reguły inteligent jest tylko przechodniem w życiu miasteczka.

I polityka władz naszych nie jest pod tym względem bez grzechu.

„Zasadę terytorialnego wymieszania urzędników i to na wszystkich stanowiskach — doprowadza się bowiem do skrajności. Wszak ostatnio nawet na stanowiskach burmistrzów małych miast osadza się przybyszów obcych danej okolicy."

Zdaniem p. Jaroszyńskiego jedynie aktywizm chłopski może przynieść pożądaną i konieczną przemianę dzisiejszego układu małomiejskich stosunków, nie odpowiadających nowej roli miasteczka.

„Mianowicie aktywny element chłopski musi zaludnić miasteczka. Powtóre — miejsce dzisiejszych kosmopolitycznych (że tak powiem) inteligentów małomiejskich, musi zająć młoda inteligencja chłopska, najsilniej związana z gruntem miejscowym i na onym związanym bazująca swoje ambicje życiowe i aspiracje ideowe."

W zachodniej Polsce rola miasteczka jest naogół taka, jaką im wyznacza p. Jaroszyński. Są one ściślej związane z wsią, nie zżydzone miasteczka małopolskie lub Kongresówki. Ale i u nas są pewne braki, pewne bolączki małomiasta, pewne fałszywe ambicje. I u nas część inteligencji małomiasteczkowej odgradza się chińskim murem od innych warstw. To powinno, to się musi zmienić.

W babilonie nadsekwańskim

(Od własnego korespondenta)

Paryż, w lutym.

Ktoś wyraził kiedyś zdanie, że najpożyteczniejszą instytucją propagandy polskiej w Paryżu byłoby biuro, któreby zajmowało się wyłącznie prostowaniem fałszywych wiadomości, ukazujących się w prasie, literaturze czy filmie.

W powieści Alicji de Payer „Król Stanisław Leszczyński" (Le Roi sans Royaume) nazwisko „Leszczyński" np. nie brzmi „Leokzinski" tylko dla tego, że autorka przezornie dała rękopis Róży Bailly do sprawdzenia. Autorka przyznała się, że sekretarka stowarzyszenia „Les Amis de la Pologne" zmieniła sporo w rękopisie, bo w piewszej wersji giermek Antek nazywał się... Borys, a pokojówka Marysia... Marussią!

Prawdziwy bałagan powieściowy ogarnął wszystkie dziedziny. Na ekranach paryskich wyświetlane są obecnie dwa filmy, akcja których rozgrywa się — a raczej ma się rozgrywać w Polsce: „Le Citadelle du Silence" oraz „Trójka". Już ten drugi tytuł, w odniesieniu do Polski, jest nonsensem. Akcja pierwszego filmu rozgrywa się przed wojną w cytadeli warszawskiej i obfituje w cały szereg bzdur. Ale to, co się dzieje w drugim z przytoczonych filmów, przechodzi wszelkie granice prawdopodobieństwa i przyzwoitości. Lotnictwo polskie pokazane jest wprawdzie z rozmachem, ale wszystko podano w okropnym bigosie geograficzno-obyczajowym. Gdańsk wygląda jak Syberia, polscy ziemianie jeżdżą wyłącznie trójkami, lokaje we dworze noszą typowo rosyjskie rubaszki, a stada wilków napadają na trójki na granicy... polsko-chińskiej!!!

Tak właśnie, niestety, zbyt często wygląda Polska, oglądana przez Francuzów przez rosyjskie szkła!

* * *

Turyści, zwiedzający Paryż, a interesujący się nie tylko „Boîte'ami" na Montmartrze czy Montparnasie, dobrze zrobią, wstępując do Biblioteki Narodowej.

Uwagę wchodzących do obszernego hallu biblioteki zwraca na siebie... kotek, który ani na chwilę nie opuszcza murów gmachu i jest jego maskotką. Z hallu należy kierować się do określonego działu. Wchodzimy do olbrzymiej sali, w której rozstawione są olbrzymie pulpity i ławki ze stojącymi lampkami i numerami. Dokoła sali biegną wysokie półki, na których spoczywają tysiące tomów, przeznaczonych do swobodnego przeglądania. Do otrzymania innych dzieł służy specjalna procedura. Po wybraniu sobie miejsca każdy czytelnik przegląda katalog, wypisując na specjalnej karcie żądane dzieła oraz numer swego miejsca. Po kilku minutach przy pulpicie zjawia się woźny, niosący zamówione książki. Chcąc opuścić salę, należy oddać książki przy biurku kontroli, gdzie stemplują kartę. Jedynie w wypadku przedstawienie ostemplowanej karty cerber wypuszcza czytelników na zewnątrz.

Biblioteka posiada liczne działy, wszystkie bogato zaopatrzone. Do najciekawszych należą: dział czasopism zagranicznych, w którym przejrzeć można wszystkie wydawnictwa periodyczne, ukazujące się w 385 językach, oraz dział rękopisów, w którym nagromadzone są bezcenne wprost manuskrypty głośnych poetów, odręczne rozkazy władców i monarchów, oraz prace Benedyktynów. Do tego działu można się dostać jedynie za specjalnym zezwoleniem.

W Bibliotece Narodowej stale otwarta jest wystawa drogocennych medali i starych książek. Znajdujemy tutaj bezcenną kolekcję książek, która należała ongiś do księcia de Berri, dalej wspaniałe, ilustrowane dzieła Jean Mielota, Dawida Auberta, psałterze z IX, X i XI wieku, niezwykłe w kolorycie ilustracje do książek VI wieku (Pierre de Crescens), inkrustowane złotem i brylantami, ewangelie i wreszcie odcinające się świeżością i nowoczesnością barw piękne wydanie „La Roue de la Furtune".

Na pobieżne obejrzenie wszystkich cudów, ukrytych w wielkich salach Biblioteki Narodowej należałoby poświęcić całe życie. Na przeczytanie setek tysięcy tomów nie starczyłoby kilkunastu reinkarnacyj... **K. F.**

1.300 000 osób korzysta

Z akcji Pomocy Zimowej

Warszawa, 9. 2. (PAT).

Biuro akcji Pomocy Zimowej sporządziło już zestawienia rezultatów Pomocy Zimowej w miesiącu styczniu roku bież.

Jak wynika z tych zestawień ze świadczeń Pomocy Zimowej korzystało w ub. miesiącu 321.172 bezrobotnych, żywiciele rodzin, gdy liczba bezrobotnych żywicieli rodzin, objętych pomocą zimową w grudniu ub. roku wyniosła 290.760. Przyjmując, że przeciętna rodzina pracownicza składa się w Polsce z 4 osób, liczba bezrobotnych wraz z rodzinami objętych w ub. miesiącu pomocą zimową, wyniosła około 1.300.000 osób.

Ilość dożywionych w ub. miesiącu dzieci w wieku szkolnym wyniosła 635.644, co w porównaniu z mies. grudniem wykazuje wzrost o 130.961 dzieci, dożywionych przez Pomoc Zimową w szkołach i przedszkolach niezależnie od tego, iż dzieci te objęte są częściowo świadczeniami na rzecz ich ojców.

Wartość udzielonych bezrobotnym świadczeń pomocy zimowej wyniosła w ub. miesiącu 9.151.188 zł. Wartość świadczeń dla dzieci, udzielonych w szkołach i przedszkolach, wyniosła 1.558.431 zł.

Nie wolno powiększać ciężarów

obciążających świat pracy i produkcję

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy, przedłużający na dalsze 5 kwartałów wprowadzoną przed 2 laty obniżkę składek na ubezpieczenia społeczne. Jak donosi prasa stołeczna — biurokracja ubezpieczeniowa podjęła w Sejmie zabiegi w celu storpedowania tego projektu, motywując „konieczność" podniesienia składek do dawnej wysokości dobrem ubezpieczeń społecznych i ubezpieczonych.

Podwyżka składek wyniosłaby w porównaniu do stanu obecnego o 24 do 33 proc. Tyle więcej płaciłby ubezpieczony, a odpowiednio więcej również warsztat pracy.

W dzisiejszych warunkach nie wolno powiększać ciężarów świata pracy i produkcji. Podwyżka składek ubezpieczeniowych nie jest konieczna. Niechaj dygnitarze rządzący ubezpieczeniami społecznymi wprowadzą oszczędności w administracji, a będą pieniądze na ulepszenie lecznictwa.

Jako organ świata pracy w jego imieniu — a przynajmniej w imieniu narodowego ruchu zawodowego oświadczamy: Nie mamy zaufania do biurokracji rządzącej w centralach ubezpieczeń społecznych — bez kontroli społeczeństwa. Niechaj nie liczy ona na poparcie mas ubezpieczonych.

Żądamy przywrócenia samorządu w ubezpieczeniach.

Sowiecki bałagan prasowy

Jak podaje ostatni numer miesięcznika „Prasa" stosunki w dziennikarstwie sowieckim przedstawiają się obecnie fatalnie. Moskiewska „Prawda" daje ponury obraz warunków w jakich pracuje rosyjska prasa prowincjonalna. Niektóre redakcje mieszczą się w barakach drewnianych naprędce skleconych, nie zabezpieczających pracowników redakcyjnych od deszczu ani od śniegu. „Omskaja Gazieta" ma tak skąpą liczbę pracowników, że redaktorzy zmuszeni są pracować równocześnie jako zecerzy, oczywiście ręczni, bo linotypy do miast prowincjonalnych nie dotarły. W druku tej gatezy dawał się odczuwać dotkliwie brak dostatecznej ilości czcionek litery „e". Trzeba było ją opuszczać. Okazało się że działwa miejscowa szczególnie się do tej litery zapaliła i stale ją wykradała.

Wszędzie daje się odczuć brak czcionek. Często nie starczy ich na wypełnienie drukiem całych kolumn. „Worożneskaja Gazieta", gdy jej ukradziono z drukarni litery nagłówka, przez dłuższy czas wychodziła bezimienie.

Polak wynalazł muzykę rysunkową

Film dźwiękowy stoi w przede dniu nowej ery. Już niezadługo w atelier filmowych znikną orkiestry, chóry i śpiewy. — Śpiew, muzyka a kto wie czy i nie dialogi, będą nagrywane sposobem rysunkowym.

Pomysł dźwięku rysunkowego nie jest nowy. Dotychczasowe jednak prace, prowadzone głównie przez Niemca Pfenningera, nie wychodziły poza ramy prób laboratoryjnych i dawały efekt znikomy. Dopiero teraz, po siedmiu latach mozolnych doświadczeń, udało się opracować metodę wytwarzania dźwięków rysunkowych, przystosowną do produkcji przemysłowej. A dokonał tego rodak i rodowity warszawianin p. Paweł Binn.

Odwiedzamy wynalazcę w jego mieszkaniu przy ul. Parkowej. Duży pokój zawalony jest najprzeróżniejszymi aparatami. Na ścianie ekran, na stołach pełno taśm fotograficznych, wykresów i notatek.

P. Binn demonstruje nam swój wynalazek. Na brzegu taśmy filmowej biegnie jasny pasek, a na nim wyraźnie gołym okiem widziane ciemne prążki.

— Każdy taki prążek — mówi wynalazca— to rysunek jednego dźwięku, wykonany przez mnie bez pomocy powszechnie znanych instrumentów muzycznych drogą fotografowania odpowiednio obliczonych i narysowanych dźwięków. Bliższych szczegółów udzielić nie może. To moja tajemnica.

Rozporządzam w swoim laboratorium bardzo prymitywnymi środkami, niemniej filmy moje nie wiele ustępują filmom dźwiękowym, nagranym w najlepszych wytwórniach. Mają oczywiście jeszcze pewne braki. Ale gdybym rozporządzał większymi zasobami gotówki, usunąłbym je bardzo łatwo.

Wynalazek p Binna ma jedną ujemną stronę: Godzi w byt muzyków, śpiewaków i artystów, nagrywających filmy dźwiękowe. Przy dzisiejszym bezrobociu jest to „wada" bardzo poważna. Sądzimy jednak, że nie wystarczają do przejścia nad nim do porządku dziennego. Dźwięk rysunkowy nie tylko wprowadza produkcje filmów dźwiękowych na nowe tory, ale otwiera przed nimi nowe, niezmiernie szerokie możliwości.

Przede wszystkim więc umożliwia tworzenie nowych zupełnie nieznanych i niedostępnych do osiągnięcia żadnymi instrumentami tonów. A to już jest bardzo wiele. Po za tym ułatwia nadzwyczajnie synchronizację dźwięków (skoordynowanie tonów ze zdjęciami). Dotychczas było to poważną bolączką filmów dźwiękowych.

Zdaniem p. Binna wynalazek jego nie jest jeszcze najwyższym szczytem techniki w zakresie dźwięków rysunkowych. Niewątpliwie jednak udowodnią, że muzyka rysunkowa, jak to jeszcze niedawno sądzono, nie jest niemożliwością i wskazuje metodę jej wytwarzania.

Technika idzie naprzód siedmiomilowymi krokami. Niedługo więc zapewne będziemy w kinach emocjonować się muzyką rysunkową niemniej niż najbardziej utalentowanym śpiewakiem.

90-lecie chirurgii

Mówi się wiele i chętnie o stałym postępie w chirurgii, zapominając, że jeszcze dziewięćdziesiąt lat temu nie istniała ona wógle. Przypomnijmy sobie kilka dat: 1847 do 1850 — odkrycie własności usypiających eteru i chloroformu dr. Velpesu twierdził, że uniknięcie bólu przy operacji jest nieosiągalną chimerą. 1840 — Lekarze zarażają chorych nie przestrzegając czystości. Śmiertelność waha się od 50 do 90 proc. 1860 — odkrycie Pasteura. Wprowadzenie w życie metody antyseptycznej przez chirurga angielskiego Listera. Masowe zgony powodowane brakiem higieny. 1875 — wprowadzenie w życie nakazów Pasteura. Między 1875 a 1900 rokiem tworzy się chirurgia współczesna. Postęp jej nie jest gwałtowny, ale zato ciągły i niezmienny.

Laureat zapomniał o paszporcie

Podczas konkursu pamięciowego na uniwersytecie w Princetown (Stany Zjednoczone) nagrodę otrzymał 22-letni student Frank E. Tanlin. Pamięć jego wzbudziła ogólny zachwyt. Przypomniał sobie wszystko, o co go tylko zapytano. Nie można było znaleźć żadnego drobiazgu, o którymby zapomniał. Wysłano go razem z innymi laureatami do Oxfordu. Podczas lądowania w Plymout okazało się, że Frank po raz pierwszy w życiu zapomniał o czymś: Zapomnianym przedmiotem był paszport laureata.

Okulary za darmo

Belgijski uczony, Piotr Maurice Koch de Gooreynd wynalazł nową substancję plastyczną podobną do szkła, z której począł wyrabiać soczewki do teleskopów i lornetek, które wielce zaitneresowały władze angielskie wielce interesowały władze angielskiej marynarce wojennej. Odkrycie jego zrewolucjonizuje cały przemysł szklany, a zwłaszcza dział soczewek optycznych. — Szkła te można tłuc, skręcać, zrzucać ze znacznych wysokości bez obawy rozbicia.

Najbardziej zadziwiającym jest fakt, iż szkło plastyczne można przemieniać w soczewki z dokładnością jednej 20.000 części milimetra. Przepowiada on, iż dzięki wyeliminowaniu żmudnego i skomplikowanego proceduru szlifowania szkła, cena wartościowe soczewki spadnie do tego stopnia, iż szpitale nawet będą mogły dostarczać najbiedniejszym szkła bezpłatnie.

O profesorach amerykańskich

Profesor psychologii dr. Clark G. Hull zdołał podobno po długich doświadczeniach i pracach na tym polu skonstruować człowieka — robota, niezmiernie precyzyjnego.

Ten, zasilany energią elektryczną człowiek, podobno jest tak samo roztargniony i zamyślony, jak jego wynalazca.

Dr. Allan Johnson, profesor języka łacińskiego w Princeton, używa brzytwy, która została znaleziona podczas prac wykopaliskowych na Krecie. Ma ona podobno 2500 lat i jest jeszcze tak „ostra" jak żyletki w studenckim sklepiku.

Krwawe rządy „wszechukraińskiego starosty"

W dniu 3 lutego w Kijowie obchodzono rzadki w stosunkach sowieckich jubileusz. Przewodniczący CIK-a Ukrainy sowieckiej i członek prezydium Rady Najwyższej ZSRR t. zw. „wszechukraiński starosta", Grzegorz Pietrowski, obchodził 60 rocznicę swych urodzin, a jednocześnie 18 rocznicę sprawowania funkcji przewodniczącego CIK'a w tej sowieckiej republice, która jest drugą co do obszaru i ludności wśród 11 republik tworzących związek sowiecki.

Rzadko zdarzało się w ostatnich czasach, aby jakiś dygnitarz sowiecki obchodził jubileusz 18-lecia swej władzy na tym stanowisku, na które go wyniosła rewolucja bolszewicka. Rzadkim również jest wśród starej generacji bolszewickiej obchód 60-lecia urodzin. Nikt bowiem inny, jak Stalin wytępił starych bolszewików, przeciwko którym toczył szereg głośnych procesów w ostatnich latach. Z powierzchni życia politycznego w Sowietach zniknęły postacie dawnych współpracowników Lenina. Jeśli chodzi o wysokie stanowiska urzędowe, to i tutaj żelazna miotła dyktatora sowieckiego ciągle dokonywała licznych zmian zarówno w rządzie ZSSR, jak i w rządach poszczególnych republik narodowościowych.

Tym więcej zasługuje na uwagę obchodzone w Kijowie 60-lecie urodzin Grzegorza Pietrowskiego, który w tym dniu otrzymał depeszę gratulacyjną od samego Stalina, od rządu ZSRR, od prezydenta Najwyższej Rady ZSRR, Kalinina oraz od innych dygnitarzy sowieckich. Stalin w swej depeszy gratulacyjnej nazywa Pietrowskiego prawdziwym bolszewikiem, który nie zboczył z linii partyjnej i konsekwentnie walczył o nierozerwalność węzłów, łączących Ukrainę z Sowietami. Niezwykły ten jubileusz uroczyście sprawiony „wszechukraińskiemu staroście" Pietrowskiemu, wywołuje w pamięci szereg wydarzeń, które miały miejsce w czasie jego urzędowania na Ukrainie.

W okresie wojny domowej Pietrowski należał do przywódców komunistycznych, wysłanych przez Lenina na Ukrainę wraz z t. zw. gwardią czerwoną, aby zwalczać ukraińskie odrodzenie narodowe i na skrwawionych bagnetach oprzeć ustrój sowiecki, tak obcy psychice ukraińskiej. W tym okresie Pietrowski urzędował w osławionym Czeka i tysiące ofiar tej krwawej instytucji mogłoby dziś zaludnić niejedną dzielnicę Kijowa, w którym sprawuje swe rządy Pietrowski. A potem, kiedy armia czerwona obsadziła wszystkie prowincje Ukrainy, Pietrowski zapoczątkował gromadne prześladowanie poszczególnych grup inteligencji ukraińskiej. Jak nieraz oświadczał, najbliższym celem władzy sowieckiej jest wyniszczenie inteligencji ukraińskiej, formułującej dążenia niepodległościowe Ukraińców i kierującej ruchem przeciwsowieckim. „Należy pozbawić naród jego mózgu a tedy nic nie stanie na przeszkodzie utrwalenia komunizmu na Ukrainie".

Ten okres niszczenia inteligencji ukraińskiej trwał kilka lat, a o jego rozmiarach świadczą dane o tysiącach nauczycieli ludowych, uczonych, literatów, artystów, lekarzy, inżynierów, duchownych, bądź to rozstrzelanych, bądź też zesłanych na Wyspy Sołowieckie. Następnie przyszła kolej na bardziej aktywną część włościan ukraińskich, sprzeciwiających się kolektywizacji rolnictwa. Straszliwa klęska głodu w r. 1932, jak w swoim czasie doniosły dzienniki angielskie, pochłonęła około 6 milionów ofiar. Niedość na tym, — opornych włościan ukraińskich zsyłano na Syberię lub na daleką północ a na Ukrainę sprowadzano komunistów moskiewskich z centralnej Rosji, aby wzmocnić żywioł rosyjski na Ukrainie.

Trzecim etapem działalności Pietrowskiego na Ukrainie były masowe prześladowania komunistów narodowości ukraińskiej, którzy nie mogli pogodzić się z rabunkową gospodarką moskiewską na ongiś bogatej Ukrainie i którzy tworzyli t. zw. opozycję nacjonalistyczną. W jednym tylko roku 1933 aresztowano około 27.000 członków komunistycznej partii Ukrainy, oskarżonych o opozycję nacjonalistyczną. Dodajmy do tego ostatni okres urzędowania „starosty wszechukraińskiego", kiedy w ciągu 6 miesięcy w sądach sowieckich na Ukrainie zapadło przeszło 6.000 wyroków śmierci a otrzymamy ponury bilans rządów Grzegorza Pietrowskiego na Ukrainie.

Nic też dziwnego, że Stalin w tak serdecznych słowach ujął swe życzenia dla swego stupajki i wykonawcy jego woli na Ukrainie. Grzegorz Pietrowski zawsze był cieniem Stalina na Ukrainie a jego 60-lecie urodzin wywołuje w pamięci każdego krwawe rzezie i klęski terroru i prześladowania, jakich widownią była Ukraina pod jego rządami.

W stalowej kuli
na dno oceanu

Słynny badacz stratosfery, prof. Piccard, podzielił się z dziennikarzami szczegółami swej projektowanej wyprawy podmorskiej na głębokość co najmniej 5.000 metrów.

Wyprawa na dno oceanu — jak oświadczył Piccard — będzie miała pierwszorzędne znaczenie naukowe. Głębokość 5000 metrów osiągano dotychczas przy pomocy sieci, obciążonych stalowymi kulami. Materiał naukowy wydobywany sieciami, przychodzi na powierzchnię morza całkiem zniszczony przez zmniejszenie ciśnienia, tak, że trudno sobie wyobrazić, jak rozwija się życie na głębokości 5.000 metrów.

Piccard będzie pierwszym uczonym, który przedstawi światu, co się dzieje na dnie oceanu. Amerykanin Beebe zdołał dotrzeć zaledwie na głębokość 900 metrów; niżej nie dotarł dotychczas jeszcze jeden badacz.

Uczony belgijski nie zamierza posługiwać się, tak, jak Beebe, kulą stalową opuszczaną na stalowej linie. Jest to niemożliwe i niepraktyczne z wielu względów. Na większej głębokości ciężar liny musiałby być ogromny. Poza tym podmorskie prądy poniosą kulę gdzieindziej, nie tam, gdzie znajduje się jej pomocnik czy statek.

Prof. Piccard zamierza wykorzystać w swej podmorskiej podróży doświadczenie balonowe. Jego kula stalowa ma płynąć i unosić się w wodzie, tak, jak balon w powietrzu, nie mając połączenia ze statkiem. Urządzenie balastowe pozwoli na zmianę ciężaru kuli, a przez to i zmianę głębokości zanurzenia. Kula porwana przez prądy podmorskie, będzie mogła przemierzać wielkie przestrzenie. Może się opuścić nawet na głębokość 10.000 metrów, a po odrzuceniu całego balastu wypłynie na powierzchnię, na której będzie mogła utrzymywać się tak długo, aż ją znajdą statki.

Ten balon wodny Piccarda zaopatrzony będzie w szybę obserwacyjną, która musi wytrzymać ciśnienie 100 atmosfer. Silny reflektor będzie oświetlał ciemne głębiny i pozwoli obserwować życie głębinowe. Sprawa oddychania jest prosta. Co potrafią marynarze w łodziach podwodnych, potrafimy i my — oświadczył prof. Piccard. Zastosowane zostaną aparaty tlenowe. Niebezpieczeństwa żegluga podwodna nie przedstawia żadnego według oświadczenia prof. Piccarda.

Plany są gotowe... niestety nie mogą być zrealizowane z powodu braku pieniędzy.

Największa biblioteka

Największą biblioteką niemiecką jest biblioteka „Deutsche Bücherei" w Lipsku, posiadająca przeszło 1.000.000 tomów. Są to skompletowane księgozbiory wszystkich dzieł, wydanych w ciągu ostatniego okresu 25 lat, na całym świecie, w języku niemieckim. W roku 1933 liczba czytelników wynosiła 384.380 osób. W ciągu roku biblioteka sprowadza miesięcznie około 80 tysięcy książek.

Rowery pędzone elektrycznością

W Holandii pięć fabryk rowerów nabyło patent na rowery pędzone elektrycznością. Do zwykłego roweru wbudowuje się motorek i baterię elektryczną o mocy 12 wolt, których wspólna waga wynosi pół centnara. Bateria pozwala na przebieg 80 kilometrów bez zatrzymania. Wynalazek ten wzbudził ogromne zainteresowanie w Holandii, gdzie rower jest najbardziej rozpowszechnionym środkiem lokomocji, to też fabryki nowego typu rowerów liczą się z dużym popytem na „elektrorowery"

Zaangażował sam siebie na posadę

Mr. Wilbur J. Clark, jeden z największych plantatorów owoców w Kalifornii i właściciel fabryki konserw owocowych, wzbudził olbrzymie zainteresowanie w U. S. A. swoją osobą, albowiem zaangażował sam siebie na posadę we własnej firmie. Mr. Clark pobiera pensję 3.000 dolarów, t. j. trzy czwarte przeciętnej pensji 900 pracowników swej firmy, która w ubiegłym np. roku dała 530,000 dolarów zysku netto. Gdy mr. Clark wyjeżdża, otrzymuje od firmy diety. Zaoszczędzone ze swej pensji w ten sposób pieniądze wkłada mr. Clark w pokaźnej sumie ok. 200.000 dolarów w inwestycje.

Prasa amerykańska zajmuje się b. żywo „oryginałem" i zamieszcza liczne opisy jego przedsiębiorstwa. Mr. Clark, jak widać z tego, zna się b. dobrze na sztuce reklamy, zwłaszcza takiej, która nic nie kosztuje.

Hotel — szkoła

W Marienbadzie funkcjonowała od kilku lat szkoła zawodowa dla pracowników hotelarskich. Wykształcenie teoretyczne uzupełniane było studiami praktycznymi w rozmaitych hotelach podczas feryj szkolnych. Obecnie w Marienbadzie ma powstać hotel szkolny, którego cała obsługa i administracja, od góry do dołu, od dyrektora do portiera, ma być obsadzona przez uczniów szkoły hotelarskiej.

Projektodawcy liczą, iż hotel tego typu, pierwszy w tym rodzaju, jaki będzie istniał w Europie, wzbudzi zainteresowanie publiczności i cieszyć się będzie dużą frekwencją. Czysty dochód z wpływów hotelowych ma być przeznaczony na stypendia dla niezamożnych kandydatów, chcących się kształcić w fachu hotelarskim.

WIELKI PLAN JAPONII

Japonia należy do tych nielicznych państw, które biorąc udział w Wielkiej Wojnie, kosztem niewielkich ofiar zyskały niewspółmiernie dużo. Niewątpliwie do tych zdobyczy należy również zaliczyć i wzrost wpływów politycznych na Dalekim Wschodzie.

Pierwsze lata powojenne minęły pod znakiem cichej, ale bardzo poważnej walki o naftę między Anglią i Stanami Zjednoczonymi. Był nawet taki moment, kiedy wczorajsi niemal sojusznicy byli o jeden krok od otwartego zatargu. Japonia pozostawiona sobie, nie biorąc udziału w rozgrywkach angielsko - amerykańskich, przygotowała podwaliny wielkiego planu — poddanie Azji pod swoje wyłączne wpływy. Daleki od rzeczywistego pokoju okres powojenny zbyt absorbował Europę swoimi wewnętrznymi sprawami i ułatwił Japonii penetrację do interesujących ją obszarów. Penetracja japońska zapuszczała się coraz głębiej i szerzej w ziemie stanowiące źródło potęgi i bogactwa Anglii. Przy pomocy dyskretnej propagandy wpływy japońskie przenikały na Daleki Wschód. Jednym ze środków była ekspansja gospodarcza. Rynki Wschodu zostały w mniejszym lub większym stopniu zdobyte przez śmiesznie tanie towary japońskie, rywalizujące z powodzeniem z wytworami fabryk angielskich i amerykańskich. Zwłaszcza Stany Zjednoczone nawet na własnym kontynencie w pewnych gałęziach swojego przemysłu dotkliwie odczuły japońskiego konkurenta. Dotychczasowe posunięcia japońskie nie były same w sobie celem, lecz drogą do realizacji znacznie szerszych planów.

Wielkim błędem dyplomacji europejskiej było powierzenie Japonii mandatów kolonialnych nad trzema archipelagami wysp Karolińskich, Mariańskich i Marszałkowskich. Położenie wysp, pozostających pod opieką Japonii, daje jej wybitnie korzystne warunki strategiczne do działań morskich. Od Alaski niemal po Australię, na przestrzeni 7000 mil ciągnie się pasmo wysp świetnie nadających się na bazy morskie i lotnicze.

Traktat waszyngtoński zabranił fortyfikowania wysp mandatowych. Czy jednak Japonia honorowała postanowienia waszyngtońskie w pełni? Jest rzeczą znamienną, że ćwierć miliarda yen zostało wydatkowane przez Japonię, na budowę dróg i portów na przeszło 630 wyspach i wysepkach, należących do archipelagów mandatowych. Wydatki te są niewspółmierne z potrzebami słabo zaludnionych i ubogich wysp. Przypuszczalnie pieniądze zostały również wydane i na inne prace, bardziej odpowiadające ogólnym dążeniom Japonii. W międzyczasie zostało stworzone buforowe państwo Mandżuko, a dziś jesteśmy świadkami dalszego etapu w realizacji wielkiego planu, zresztą bardzo ważnego dla Japonii.

Chiny bez obcej pomocy w stosunkowo krótkim czasie uległyby dobrze zorganizowanej Japonii. Aneksja Chin w każdej formie zagraża bezpośrednio Anglii i Sowietom. Zręczne posunięcie z Mongolią Zewnętrzną i pomoc w sprzęcie wojennym ze strony Z. S. S. R. utrudni szybkie zwycięstwo Japonii, co jednak jest wątpliwe czy zdecydowanie przeszkodzi pochodowi armii japońskich.

W tych zagadnieniach ma duży głos Anglia, która większą ilość funtów zainwestowała w interesach chińskich i w którą wzrost Japonii godzi znacznie poważniej, niżeli ewentualna strata wpływów gospodarczych w Chinach. Stanowisko Wielkiej Brytanii jest bardzo trudne, gdyż nie może ona z wielu powodów angażować się wyraźnie i bezpośrednio w istniejącym konflikcie. Legendarne żółte niebezpieczeństwo coraz wyraźniej zarysowuje się na horyzoncie Dalekiego Wschodu. Można z całą stanowczością stwierdzić, że Japonia prowadzi dwie wojny. Jedną, bezkrwawą na bardzo rozległych przestrzeniach i odniosła w niej znacznie więcej zwycięstw aniżeli w drugiej, którą prowadzą przez armię, flotę i lotnictwo w Chinach.

Japonia związana jest różnymi węzłami z Włochami i Niemcami. Niestety, oba mocarstwa są tak samo biedne w surowce jak i Japonia, i to jest czuły punkt tego bloku. Pomimo butnych planów Japonia zdaje sobie doskonale sprawę z tej zależności od zagranicy i wie, że każda blokada gospodarcza może jej niemal wytrącić broń z ręki, zwłaszcza jeżeli będzie solidarnie prz[illegible] dzona.

St[illegible]

Człowiek skamieniały

W jednym ze szpitali w Pradze Czeskiej przebywa od kilku lat człowiek, który zapadł na dziwną, tajemniczą chorobę. Stopniowo tkanki mięśne chorego kostnieją, zamieniając się w twardą, prawie kamienistą masę.

Choroba rozpoczęła się przed 20 laty skostnieniem mięśni prawego ramienia. Stopniowo groźny ten proces objął szyję, barki, lewą rękę i nogi. Od 12 lat chory poddaje się leczeniu, przechodząc z jednej kliniki do drugiej, lecz bez rezultatu.

W chwili obecnej nieszczęśliwy wygląda jak mumia, nie może ani uśiąść, ani poruszyć głową. Oddech jego jest bardzo słaby, tak, że nie można nawet zauważyć ruchu klatki piersiowej. Jedynie mięśnie twarzy chorego oraz ręce zachowały pewną ruchliwość.

Chory odżywia się przy pomocy sondy. Pokarmy trwalsze wprowadza od ust, posługując się długim, specjalnie dla niego skonstruowanym widelcem. Według opinii lekarzy, choroba jego powstała na tle nerwowym. Podobne wypadki zdarzają się niezwykle rzadko.

Piątek, 11 lutego 1938

SPORT

Niemcy chcą wygrać!

Niedzielny nasz przeciwnik przyjeżdża bez trwogi. „Polacy — czytamy w Boxsporcie" — nie są w należytej kondycji. W każdej niemal wadze szwankuje. A chociaż nawet by wszystko dopisywało, to sądząc po ostatnio rozegranych meczach na lepszej pozycji stoimy od nich. Nasi zawodnicy pokonali wszystkich tych, z którymi Polacy przegrywali, a mistrzostwa Europy nas tylko zaskoczyły". A więc zahvpnotyzowani tradycją chcą przyjechać po nowe zwycięstwo. Wspominają uporczywie o minionych naszych porażkach z triumfem, skromnie na tomiast o jedynej przegranej w Poznaniu. Dla ich „pocieszenia" chcemy dodać, że Poznań dla nich może stać się tym, czym dla nas jest Dortmund. Ale niestetv to nie są bynajmniej nasze prorocze twierdzenia, tylko chcielibyśmy żeby tak było, a czy tak będzie — nie wiadomo.

Jeden sprzyjający moment dla nas to własny grunt. Reszta — na dwoje babka wróżyła. I tak pozostanie do ostatniej chwili, do ogłoszeina wyniku spotkania. Szkoda, że nie możemy mieć, jak Niemcy, w każdej walce po kilku równorzędnvch. Mamy indywidualności, a za nimi — przepaść. Niemcy piszą, że powinni bezwzględnie wygrać, że ewentualna porażka z nami byłaby dla nich niespodzianką. Nasza drużyna mimo że nie jest w stu procentach „zu pełna", pokaże i przekona, że twierdzenia przeciwników naszych są mylne. Ewentualne zwycięstwo nasze byłoby dużo, dużo wartościowe, bo nie jesteśmy na to przygotowani, a Niemcy ufni w swe siły. Wierzymy jednak w swych chłopców, bez względu na to kto bronić będzie naszych barw. To byłyby ogólne uwagi. Przypatrzmy się z bliska naszym rywalom i porównajmy ich z naszymi reprezentantami.

W wadze muszej walczyć będzie Tietsch. Mały, krępy i szybki. „Boxsport" podaje, że Niemiec powinien dać sobie radę z Sobkowiakiem, którego cała wartość — to długie półswingi ni to z boku ni z dołu. Szkoda, że Sobkowiak nie może wypróbować „ni stąd ni zowąd" swegi swingu na tym, co to pisał. A napewnoby przekonał jego, że jest w stanie pokonać Niemca. Warunki fizyczne posiadają obaj równe. Jeden niski i drugi nie większy. Sobkowiak ma tę przewagę, że jest o wiele silniejszy i to powinno zadecydować. W wadze koguciej Graaf w Koziołku powinien znaleźć dystansowca, który bije i ucieka. A Polak właśnie w tym stylu jest najlepszym. Zachwalanie Graafa, że jest w dobrej formie i się poprawia z meczu na mecz, nie powinno Koziołka przestraszyć.

Czortek natrafi na Vaelkera. Tu gorsza sprawa. Niemiec idzie z prawej pozycji. Nie wiemy, czy dla Czortka nie będzie to niespodzianką i czy nie będzie tym zaskoczony. Dobrą jego zaletą i plusem dla niego w tej walce powinien być ciągły atak, w którym czuje się dobrze, a i na Niemca będzie najlepszą bronią.

„W wadze lekkiej — piszą Niemcy — spotka się bokser inteligentnie walczący i bokser idący „na hurra". Powinien być remis". Nie chcemy zaprzeczać, że Woźniakiewicz walczy „na całego" i mało inteligentnie, chcemy jednak zaprzeczyć, że Hesse będzie niebezpieczny dla niego. Tempo mordercze, jakie Woźniakiewicz podyktuje Niemcowi, zadecyduje o wyniku.

* * *

W jutrzejszym numerze omówimy następne wagi. O. Misiurewicz.

Skład Niemiec na mecz zapaśniczy z Polską

Na pierwszy międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska — Niemcy, który się odbędzie dnia 20 lutego w Chorzowie, niemiecki Związek Zapaśniczy ustalił następujący skład reprezentacji Rzeszy. Waga kogucia Adam Müller, piórkowa Jakob Brendel, lekka Fritz Weikart, półśrednia Fritz Schäfer, średnia Schröder, półciężk Ludwig Schweikert, ciężka Ehret.

Rerrezentacja ta w przeddzień meczu oficjalnego rozegra w Krakowie mecz z reprezentacją zapaśniczą Krakowa i Śląska.

Regaty wioślarskie Polska-Węgry

Latem br. mają się odbyć w Polsce międzynarodowe regaty Polska — Węgry. Choć jeszcze ostatecznie miejsce i termin regat nie zostały uzgodnione, bierze się poważnie pod uwagę „Gopło" jako miejsce doskonale położone o prostym, dwa tysiące metrów długim torze wyścigowym, gdyż Węgrzy domagają się przepisowego toru 2.000 mtr długiego. Tor bydgoski jest za krótki i wobec tego nie wchodzi w rachubę. Władze miejskie w Inowrocławiu i Kruszwicy zainteresowały się tą sprawą i wspólnie rozpoczęły w tym kierunku zabiegi. Według tego projektu regaty odbyłyby się w Kruszwicy na Gople.

Zawody narciarskie w całej Europie

W Czechosłowacji zakończyły się międzynarodowe mistrzostwa narciarskie. W biegu na 18 km zwyciężył Czech Musil w czasie 1:19:07 przed Norwegiem Olaf Lianem 1:21:50. W biegu pań na 8 km pierwsze miejsce zajęła Beinhauer w czasie 44:28 przed zeszłoroczną mistrzynią Lelko.

Konkurs skoków wygrał Lukes, mając skoki 48 i 45,5 m.

Mistrzostwo Czechosłowacji w kombinacji klasycznej zdobył Johann Lahr z notą 41,6 przed Norwegiem Olaf Lianem 426,6.

W maratonie na 50 klm pierwszym był Buchar Jaroslav w czasie 4:17:35.

Na mistrzostwach narciarskich Niemiec mistrzostwo w kombinacji alpejskiej wśród pań zdobyła bezkonkurencyjna Christl Cranz przed Lizą Resch i Grasegger.

Wśród panów mistrzostwo uzyskał Lantschner przed Wörndle i H. Cranz.

W biegu maratońskim na 50 km mistrzostwo Rzeszy zdobył Hermann Schertzel w czasie 3:28:32 przel Leupoldem 3:29:15 i Leonhardtem 3:31:37.

* * *

W Solleftea w Szwecji rozpoczęły się mistrzostwa narciarskie Szwecji. Pierwszego dnia odbył się długodystansowy bieg na 30 km. Zwycięzył Nils Enklund w czasie 2:10:55 przed mistrzem olimpijskim Larssonem — 2:11:08.

Wypadki narciarskie w górach

W ostatnich dniach skutkiem pogorszenia się warunków śniegowych zanotowano szereg wypadków narciarskich, w których interweniowało zimowe górskie pogotowie ratunkowe TKN.

Na Równicy w czasie upadku przy zjeździe doznali poważniejszych obrażeń: Jan Podżarski i Paweł Stec. Ofiary obu wypadków po udzieleniu im pierwszej pomocy zawioło pogotowie górskie w Wiśle do Ustronia, skąd zostali przewiezieni do szpitala w Cieszynie.

Pogotowie TKM w Sławsku interweniowało również w szeregu wypadków w górach okolicznych, m. in. ekspedycja pogotowia zwiozła ze szczytu Trościana p. Przewłocką z Warszawy, która w czasie zjazdu doznała złamania nogi. Wypadkowi złamania nogi uległ również p. Krygier z Warszawy, którego odwieziono do szpitala po opatrunku.

Na Kasprowym Wierchu w Tatrach pogotowie TKN udzieliło pomocy p. Czerbachowi z Sosnowca oraz zawodniczce austriackiej p. Schrottenbach, która upadła w czasie zjazdu, łamiąc nogę. Ofiary wypadków przewieziono do szpitala w Zakopanem.

Strzelectwo

Zawody orląt.

W dniu 6 bm. odbyły się zawody strzeleckie zespołowe dla orląt Zw. Strzeleckiego garnizonu Poznań, organizowanych przez oddział Z. S. przy PKE. Nagrody zespołowe zdobyły następujące hufce orląt: I Winiary Urbanowo 358 pkt., II PKE 357 p., III HCP 338 pkt.

Nagrody indywidualne zdobyli: z Hufca PKE Jenek 84 pkt., z Hufca PKE Szulczyński 82 pkt., z Hufca Winiary Kordecki 79 p.

Udział brało 15 zespołów.

Tenis

Cramm przegrywa z Quistem.

Na zakończenie tournee niemieckich tenisistów po Australii, odbyły się w Perth pokazowe zawodv ten'sowe. Henkel pokonał Mc Gratha 6: 3, 6:3. Quist wygrał z Crammem 6:3, 6:1.

Na mistrzostwach państw północnych.

W Helsingforsie odbywają się obecnie zawody tenisowe o mistrzostwo państw północnych w hali. Udział w zawodach biorą tenisiści państw skandynawskich, Anglii i Jugosławii.

W grze pojedyńczej państw duży sukces odniosła Jugosławia, której tenisiści Palada i Puncec rozegrają między sobą finał. W półfinałach Pallada pokonał Anglika Hare 6:0, 6:3, 6:2, a Puncec wyeliminował słynnego angielskiego tenisistę Hughesa 6:0, 6:1, 9:7.

W grze podwójnej do finału doszła para duńska Plougman — Wium po zwycięstwie nad parą szwedzko - fińską Oestberg — Grahm 3:6, 8:6, 6:3, 6:4.

Pięściarstwo

Bokserzy niemieccy zwyciężają w Janowej Dolinie.

W Janowej Dolinie odbył się mecz bokserski pomiędzy klubem niemieckim Kassel a miejscowym Strzelcem. Zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 11:5.

Piłka nożna

HCP. — Warta lig.

W nadchodzącą niedzielę cały Poznań emocjonować się będzie sportem. Już przed południem o godz. 11 będzie przeżywał lokalną sensację z powodu ciekawie zapowiadającego się spotkania HCP — Warta lig. Każdego już dziś intryguje forma tych drużyn, które wystąpią w pełnych składach, przy czym Warta z Scherfkem na środku ataku. Początek o godz. 11 na boisku Warty. Kierownictwo sekcji piłki nożnej K. S. Warta przypomina swym członkom o obowiązku uczeszczania na treningi, które odbywają się w hali Ośrodka przy ul. Bukowskiej co środę i sobotę od godz. 19—21.

Hokej

EHC. Davos mistrzem hokejowym Szwajcarii.

W meczu finałowym o mistrzostwo Szwajcarii w hokeju EHC. Davos pokonał Zuericher Schlittschuhclub 1:0, zapewniając sobie tytuł mistrza.

Zwycięstwo amerykańskich hokeistów w Niemczech.

Po nieznacznym zwycięstwie 3:2 nad reprezentacją Niemiec, amerykańska reprezentacja hokejowa rozegrała mecz z kombinowaną reprezentacją niemieckich Kanadyjczyków wywalczając nieznaczne zwycięstwo 1:0. Decydująca bramka padła w drugiej fazie gry.

Rekordowe zwycięstwo kanadyjskich hokeistów.

Kanadyjska drużyna hokejowa Sudbury Wolves walczyła w Norymberdze z miejscową kombinowaną reprezentacją, gromiąc ją w rekordowym stosunku 18:1 (3:0, 6:0, 9:1). Był to ostatni mecz Kanadyjczyków przed mistrzostwami świata w hokeju.

Hallo! Tu radio



Piątek, dnia 11 lutego 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,15 Audycja dla szkół. 11,40 Płyty. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja po łudniowa. 13,00 Przerwa. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Audycja dla dzieci. 16,00 Rozmowa z chorymi. 16,15 Koncert orkiestry wileńskiej. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Świat się zmienia — kobieta się zmienia" — pogadanka. 17,15 Recital śpiewaczy. 17,50 Przegląd wydawnictw. 18,00 Komunikat śniegowy z Krakowa i Wiadomości sportowe z Warszawy. 18,10 Płyty. 18,30 Program na jutro. 18,35 Audycja dla wsi. 19,00 Powszechny Teatr Wyobraźni. 19,45 Walce w wykonaniu orkiestry mandolinistów. 20,00 Pogadanka aktualna. 20,10 Koncert symfoniczny. W przerwie około godz. 20,45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Przegląd prasy i Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 11,40 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,05 „Aida" opera w 4 aktach — płyty. 14,05 Przegląd giełdowy. 14,15 „Aida" — d. c. płyty. 18,10 Wiadomości sportowe lokalne. 18,15 Program na jutro. 18,20 Z przeszłości Wielkopolski. 18,30 Duety fortepianowe i wokalne. 23,00 Muzyka taneczna.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

19,45 Wiedeń. Koncert abonamentowy. 20.00 Frankfurt. „Holender - tułacz". 20,05 Beromuenster. „Turandot". 20,05 Ryga. Koncert symfoniczny. 21,30 Radio Paris. Koncert symfoniczny. 24,00 Radio Paris. Koncert nocny.

ARTYŚCI ZAGRANICZNI W KONCERTACH POLSKIEGO RADIA.

W piątek, dnia 11. II. o godz. 17,15 wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radia śpiewaczka amerykańska Gina van de Veer. Program recitalu artystki obejmuje utwory starych mistrzów oraz współczesnych kompozytorów i piosenki murzyńskie. Tegoż dnia o godz. 20,10 rozgłośnie radiowe transmitują z Filharmonii Warszawskiej koncert piątkowy. Solistą wieczoru będzie znakomity pianista niemiecki Wilhelm Kempff, który odegra koncerty fortepianowe: Bacha, f-moll i Mozarta, C-dur. Orkiestrą dyrygują Walerian Bierdiajew oraz Ludomir Michał Rógowski, który poprowadzi własny utwór — „Svmfonię radosną". Poza tym wykonana zostanie IV symfonia B-dur Bethowena oraz poemat symfoniczny „Sadko" Rymskiego-Korsakowa.

RADIO W OŚWIACIE POZASZKOLNEJ.

Zarówno teoretycy jak i praktycy oświaty pozaszkolnej zgodnie przyznają, że jedną z najdoskonalszych form pracy na tym polu jest należycie prowadzona świetlica, wyposażona w odbiornik radiowy. Dlatego też do programu kursów z dziedziny oświaty pozaszkolnej wprowadzono wykłady z dziedziny radiofonii, a przede wszystkim wykorzystanie radia w pracy społeczno - oświatowej. Zagadnienia radiofonizacji wsi zostały np. ostatnio bardzo poważnie uwzględnione na 9-cio dniowym kursie dla Kierowników Świetlic z terenu pow. Piotrkowskiego i Radomszczańskiego. Kilkudziesięciu uczestników kursu weźmie się energicznie już w najbliższym czasie do realizacji hasła „radiofonizujmy wieś polską".

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 9. 2. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	79.75
4½ proc. poż. państw. wewn.	64,75
4 proc. konsolidacyjna	67,50
5 proc poż. konwersyjna	66,50

Akcje w złocie:

Bank Polski	115,50
Lilpop.	63,00
Węgiel	31.75
Norblin	82.00
Starachowice	38,75
Modrzejów	15,00
Haberbusch	48,50
Ostrowiec	55,75

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89,60	89,82	
Berlin		213,07	
Amsterdam	295,00	295,75	
Kopenhaga		118,30	
Londyn	26,44	26,51	
Nowy Jork czek	5,27 5/8	5,28 5/8	
Nowy Jork kabel	5,27 1/2	5,28 3/4	
Oslo		133,28	
Paryż	17,27	17,37	
Sztokholm	136,35	136,69	
Włochy		27,81	
Helsinki		11,72	
Wiedeń		99,25	
Praga	18,53	18,58	
Szwajcaria	122,30	122,60	

KRONIKA KUJAW

Wielka bójka na zebraniu K. S. M.

Kat. Stow. Młodzieży Męskiej w Gniewkowie pow. inowrocławskiego urządziło w sali „Parku Miejskiego" przedstawienie amatorskie i zabawę. Już podczas przedstawienia licznie zebraną publiczność denerwowały różne gwizdy i syki.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa, podczas której zanosiło się na utarczki. Po godzinie 1 w nocy zabawę zakończono odśpiewaniem „Wszystkie nasze dzienne sprawy" i wtedy padły nawoływania „a teraz do roboty".

Bojówka zaczęła w publiczność rzucać krzesłami, stołami, butelkami i t. p. Jedna z osób została ranną i lekarz musiał ją opatrzeć, poza tym było kilka osób lżej pokaleczonych. Publiczność w popłochu opuszczała salę. Bojówkarze przenieśli się później na ulicę, gdzie długo jeszcze rozlegały się krzyki i hałasy po rynku. Policji, któraby uspokoiła awanturników nie było. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie.

* * *

Strzelno

— **Kradzież.** Do miejscowego szpitala powiatowego przychodziło wiele biednych, głodnych osób, w tym i włóczęgów na pozostałe w kuchni obiady. Okazało się później, że biedni ci kradli kalosze z przed drzwi w wielkim korytarzu. Stwierdzono, iż skradziono kalosze w 20 wypadkach.

Pakość

— **„Z pokorą oczekuję odbycia kary więzienia".** Wesołowski Ignacy, robotnik z Pakości skazany został przez Sąd Grodzki w Mogilnie na karę więzienia. Wesołowski zapowiedział apelację, którą sporządził robotnik Wasielwski Tadeusz z Pakości. Podrobiony dokument wysłała następnie do Sądu Kotlarkowa. Kiedy Wesołowski pogniewał się z Kotlarkiem, ten ostatni chcąc się nad nim zemścić, wycofał dla Wesołowskiego apelację i napisał następujące słowa „Wycofuję zapowiedzianą apelację i z pokorą oczekuję odbycia kary więzienia." Lekkomyślne sprawki ptasków pakoskich sprowadziły ich na ławę oskarżonych. Kotlarkowa skazana została za namowę i zużycie podrobionego dokumentu na 9 miesięcy więzienia bezwzględnego, a Wasielewski na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem na trzy lata.

Mogilno

— **Herszt bandy złodziejskiej pod kluczem.** U Janickiego Józefa w Mokrem dokonano włamania. Skradziona została bielizna, obuwie oraz naczynia kuchenne. Dochodzenia wykazały, że kradzieży dopuścił się niej. Wiza, bez stałego miejsca zamieszkania wraz z 4 towarzyszami. Towarzyszy odtransportowano na przymusową pracę do Bojanowa. Wizę osadzono w więzieniu.

— **„Kino Bałtyk".** W sobotę o godz. 8-ej wyświetlony zostanie w nowym kinie „Bałtyk" film operetka Jana Straussa pt. „Baron Cygański". W niedzielę ten sam film — o godz. 6-tej i 8-mej.

Inowrocław

— **O włos od katastrofy** Autobus kursujący na linii Inowrocław — Stanomin — Murzynko najechał o godz. 12 w południe na furmankę należącą do rolnika M. Fraszczaka z Modliborzyc. Przy tym zderzeniu autobus skręcił nagle w bok, uderzył w drzewo przydrożne i zatrzymał się w rowie. Zaprzęg i woźnica wyszli z wypadku cało, również i pasażerowie autobusu nie odnieśli szwanku. Winę ponosi podobno szofer, który wskutek silnego zakrętu w tym miejscu, nie zauważył prawidłowo jadącej furmanki. — W tym samym dniu o godz. 17 z minutami jechał autobus z Inowrocławia do Gniewkowa. Wskutek silnej mgły nie zauważył szofer, że na torze kolejowym blisko Gniewkowa spuszczone są bariery kilkanaście centymetrów przed torem. W tym momencie nadjechał pociąg towarowy. Kierowca autobusu zorientował się w ostatniej chwili i zatrzymał momentalnie wóz, uderzając tylko lekko o barierę. Było więc o włos od katastrofy. Lampy wozu i bariera zostały uszkodzone.

— **Walne zebranie „Szarotki"** w salce Teatru Zdrojowego zagaił prezes p. Małecki. Przewodniczył obradom delegat Okręgu p. Al. Karwowski, sekretarzował p. M. Bronicki. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium, po czym prezes p. Małecki wręczył najpilniejszym śpiewakom nagrody i upominki. Pierwszą nagrodę wśród pań otrzymała p. Zofia Kalinowska, wśród panów p. St. Zamecki. Do zarządu wybrano pp.: prezes — Małecki, wiceprezes — Stachowiak, sekretarz — M. Bronicki, zast. sekr. — Rybacka, skarbnik — Nowak, bibliotekarz — Kalinowski, zast. Ciszewski, ławnicy — Stężałówna, Zofia Perlińska, Szczuraszek i Karol Bednarek, poczet sztandarowy — Ciszewski, K. Perlińska i Z. Perlińska, delegaci do Okręgu — dyr. Fenikowski i Nowak. Budżet uchwalono w dochodach i rozchodach w kwocie 500 zł.

— **Opłatek Powstańców.** Powstańcy i Wojacy O. K. urządzili w sali Tucholskiego opłatek. Na początku przemówił p. Eckert, który zaznaczył, że w nadawaniu odznaczeń pomija się Wielkopolan, mimo, że czyn ich orężny był może większy od innych organicji bojowych. Następnie p. kpt. Nowicki udekorował Złotym Krzyżem Zasługi pp.: nacz. więzienia Lemańczyka, E. Muszyńskiego i W. Roszkiewicza, Srebrnym Krzyżem, A. Grześkowiakową, E. Bednarskiego, K. Demskiego, S. Kurzawę, W. Buzałę, I. Flinika, W. Kamińskiego i W. Nowakowskiego; dyplomy zasługi: S. Biskupowi, J. Kucharskiemu, S. Jaskólskiemu i S. Kozłowskiemu. Z kolei prezes prof. Czapla rozpoczął łamanie się opłatkiem. Sekretarz p. Muszyński odczytał w dalszym ciągu treść memoriału, wysłanego do władz, w którym powstańcy wielkopolscy domagają się traktowania ich na równi z innymi przy rozdzielaniu odznaczeń. W końcu odśpiewano kilka kolend i pieśni żołnierskich.

— **Walne zebranie Cechu Krawieckiego** zagaił starszy cechu p. Ośmiałowski. W ciągu roku wygłaszano odczyty z dziedziny zawodowej. Starano się również o polepszenie bytu członków. Cech liczy 55 członków. — Saldo kasowe wynosi 58,48 zł. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium. Skład nowego zarządu nie uległ dużej zmianie. W końcu uchwalono wpłacić 50 złotych w formie doraźnej Chrześcijańskiej Kasie Bezprocentowej.

— **Targnął się na życie.** Mieszkaniec schroniska dla bezrobotnych w Mątwach Pawłowski kupił buteleczkę lizolu w drogerii Kozłowskiego i wypił w celach samobójczych całą zawartość. Wijąc się z bólu Pawłowski upadł na ziemię koło piekarni Koczorowskiego. Nieszczęśliwym zajęli się przechodnie i przenieśli go do ogniska K. S. M., gdzie pierwszej pomocy udzielił dr. Zieliński. Pawłowskiemu nie grozi już obecnie żadne niebezpieczeństwo Powodem samobójstwa miały być nieporozumienia rodzinne i trudne położenie materialne.

— **Kronika policyjna.** Ze strychu Mariana Ruszkiewicza (ul. Solankowa 59), skradziono bieliznę wartości 30 zł. Michałowi Jędrzejewskiemu, zam. przy ul Panny Marii 18, skradziono okno Kaz. Nowickiemu, zam. przy ul. św. Mikołaja 6, skradziono hebel, Stefanowi Rudianowi, zamieszkałemu przy ulicy M. Piłsudskiego 20, skradziono 3 kozy, 3 fartuchy, bluzkę i parę kalesonów, wartości 35 zł. Pawłowi Neumannowi zam. przy ul. Szymborskiej 46, skradziono skrzypce Radcy Kaz. Lewandowskiemu, zam. przy Rynku nr. 16, skradziono z korytarza 3 żarówki.

— **Do „Ogniska" KSMm.** w Chełmcach włamali się złodzieje, którzy po wybiciu szyb z okna, weszli do wnętrza, rozbijając szafę, z której skradli radio. Złodzieje, mimo że w szafie znajdowały się droższe przedmioty, nic więcej poza tym nie zabrali.

— **Na cmentarzu** w Gębicach znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej. Policja jest już na tropie zbrodniczej matki.

Kronika zbąszyńska

— **Zapowiedzi ślubne.** Zapowiedzi ślubne zgłosili: Antoni Szczeciński i Łucja Jadwiczak, Teodor Konieczek i Weronika Zawieja, Józef Wiśniewski i Katarzyna Schlafkówna, Antoni Barski i Marta Antkowiak, Franciszek Fornalski i Marianna Mania, Franciszek Józef Ratajski i Stefania Mrozikówna oraz Marcin Pszeniczka i Marianna Gawełówna.

— **Z walnego zebrania Katolickich Robotników.** W niedzielę odbyło się roczne walne zebranie Katolickiego Stowarzyszenia Robotników Polskich w sali Domu Katolickiego. Zebraniu przewodniczył ks. patron dr Ścisiński. Na sekretarza powołano p. Piosika, zaś na ławników p. Taberskiego i Hojzera. Z kolei odczytał sekretarz protokół z ostatniego zebrania oraz z obchodu gwiazdkowego. Obszerne sprawozdanie z rocznej działalności zdawali kolejno: prezes, sekretarz, skarbnik, bibliotekarz i Komisja rewizyjna. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono jednogłośnie zarządowi absolutorium. Następnie przystąpiono do wyboru zastępców członków zarządu i komisji rewizyjnej. Skład nowego zarządu pozostał ten sam. Tworzą go: prezes p. Figaniak, zastępca p. Groński, sekretarz p. Piosik, zastępca sekr. p. Michałowski, skarbnik p. Klorek, bibliotekarz i chorąży pan Grycmacher St. Komisję rewizyjną tworzą: pp. Taberski, Hojzer i Jujeczko.

Z walnego zebrania KPW. ogniska Zbąszyń

Onegdaj odbyło się walne zebranie zbąszyńskiego Ogniska KPW. Zebranie odbyło się w salce recepcyjnej na dworcu głównym. Przewodniczył kierownik rejonu inż. p. Wieczorek z Poznania. Przybył również referent organizacyjny okręgu poznańskiego KPW p. Dziarnowski.

Po uroczystym doręczeniu przez inż. Wieczorka różnych dyplomów członkiniom i członkom klubu sportowego przy KPW, jak i załatwieniu wstępnych formalności, powołał przewodniczący pp. Szopnera jako sekretarza, zaś Łowińskiego, Drożdżewskiego, Janowskiego i Rybę jako ławników.

Przystąpiono do składania sprawozdań z całorocznej ubiegłej kadencji zarządu. Jako pierwszy składa sprawozdanie prezes p. Podgórski, następnie sekretarz Śmigielski oraz referenci pp. Gruszka, Szefner i skarbnik p. Zwolski. Jak zarząd pracował w ubiegłym roku, niechaj poświadczą załączone sprawozdania poszczególnych referentów.

Po złożeniu sprawozdań i udzieleniu pokwitowania przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W skład tegoż weszli:

Prezes p. Gruszka Feliks zawiadowca stacji wiceprezes, p. Podgórski starszy zawiadowca odc. Drog., sekretarz p. Śmigielski, skarbnik p. Zwolski, referent wyszkolenia p. Porada, wychowania obywatelskiego p. Olszowy, wychowania fizycznego p. Szefner, prasowy i organizacyjny p. Śmigielski, kasy samopomocy p. Klauziński, bratniej pomocy p. Melonek. Zastępcy pp. Drożdżewski, Szponer, Janowski, Kokociński i Szostak. Komisja rewizyjna pp. Trinschek jako przewodniczący, Łowiński i Adamski jako członkowie. Delegaci pp. Gruszka i Podgórski. Zebranie odbyło się w harmonijnym nastroju.

Gniezno

— **Nadział się na widły.** Tragicznemu wypadkowi przy pracy uległ 18-letni Florian Kaczmarek z Mielna. Przy zwożeniu słomy ze stodoły do stajni w pewnym momencie snopek słomy spadł na konie, które się spłoszyły i gwałtem poderwały wóz. — Kaczmarek, który trzymał w ręku widły, wskutek silnego wstrząsu spadł na ziemię, nadziewając się brzuchem na widły. Rannego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Gnieźnie. Stan jego jest poważny.

Starogard

— **Złote gody małżeńskie.** W dniu 26-go stycznia 1938 r. obchodził złote gody małżeńskie długoletni działacz Z. Z. P. Jakub Kąkel, z Starogardu - Szlacheckiego z małżonką swą Franciszką. Mszę św. na intencję jubilatów odprawił w kościele farnym ks. prałat Szuman, udzielił również jubilatom błogosławieństwa w dalszym pożyciu małżeńskim Zaznaczyć wypada, że jubilaci znani i lubiani są przez obywateli miasta i okolicy Starogardu, to też nie brakło życzeń dla jubilatów na dalszą drogę życia Jubilat Jakub Kąkel w młodszych latach był działaczem społecznym i w dużej mierze przyczynił się do wyzwolenia Polski. — Jubilaci w chwili obecnej mają 20 wnuków. Ad multos annos! K.

Jak w bajce

Panie siedziały przy okrągłym stole. Za oknami pruszył śnieg. W pokoju było jasno i ciepło.

— Tak, tak, aby do wiosny — odezwała się pani Marychna.

— O, to jeszcze kawałek czasu, ale i zima jest miła — wtrąciła pani Zosia.

— Wolę wiosnę, mam tyle planów, projektów, a przy tym zima kosztuje — obstawała przy swoim p. Marychna.

— Zima ma swój urok, karnawał, zabawy, sporty, — przepadam za jazdą na nartach. Za tydzień wyjedziemy do Zakopanego, to dopiero uciecha. Bronek wziął urlop, spędzimy tam ze dwa tygodnie — entuzjazmowała się p. Zosia.

— Owszem, nie przeczę, taki wyjazd to miła rzecz... Ale bo też wy możecie sobie pozwolić na to, My to co innego — Stach, jak wiesz, ma duże obowiązki, z naszego budżetu nie tak łatwo wykroić wolną sumę na wyjazd odpoczynkowy. Marzymy oboje o tym, ale kto wie, czy się uda... — żaliła się p. Marychna.

— Wiem o tym, kochana Marysiu, ale muszę ci powiedzieć, że jesteście oboje mocno niepraktyczni, nawet za cofani.

— Niepraktyczni? Tobie to łatwo przychodzi. — Oburzyła się p. Marychna.

— Nie gniewaj się, mam rację i przekonam cię. Myślisz napewno: „Jak sie ma trochę grosza, łatwo krytykować i dawać dobre rady". Jakbym widziała. Ale — kochanie, jesteś w grubym błędzie. Nie wiesz, bo mój Bronek jest wielki dyplomata i lubi sekrety, że dorobiliśmy się pewnej fortunki w sposób nieoczekiwany — jak w bajce.

— No, no, mów Zosiu, taka jestem ciekawa.

— A widzisz. Słuchaj. Gdy było ciagnienie Loterii Państwowej póty pilnowałam Bronka, aż wziął dwie ćwiartki. Zrzędził, dogryzał mi przez dwa miesiące, że to zbedny wydatek, że nic nie wyszło, że wogóle... wiesz, jak to oni potrafia. Aż tu bęc.... W trzeciej klasie padła na nasz numer duża wygrana. I — wyobraź sobie — ci mężczyźni — potem Brunek się chwalił, że to jego zasługa, bo to on wybrał numer. I od tej wygranej zaczeło się: Bronek otworzył do spółki z Jankiem biuro budowlane, interes idzie doskonale, zapomnieliśmy o kłopotach.

— No wiesz, to naprawdę jak w bajce.

— A widzisz, nie mówiłem ci.

— Jutro Stach musi kupić los na 41-ta Loterię. Musi — orzekła bezapelacyjnie p. Marychna.

— Bo — dodała p. Zosia — żebyś wiedziała, że teraz macie wieksze szanse wygrania niż myśmy mieli. I losów mniej, o całe trzydzieści pięć tysięcy i każda wygrana dzielić się będzie teraz nie na cztery, lecz na pięć cześci. Tylko nie zwlekaj z pójściem do kolektury, gdyż ciagnienie pierwszej klasy rozpoczyna się już 17-tego lutego.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, dnia 9 2. 1938

Warunki: Handel hurtowny. parytet Poznań, ładunki wagonowe. dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 712 g/l. 2) pszenica 742 g/l 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l

Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l.) 700—717 g/l.

CENY

	transakcyjne	orientacyjne	
Pszenica t. p. P.	—	26.00	26,50
Żyto zdatne do przemiału		19.75	20,00
Jęczmień browarowy .	—	20.65	21,00
Jęczmień 700 — 717 gl.		19,90	20,15
Jęczmień . 673 678g/l		19 15	19 65
Jęczmień 638—650 gl		18.90	19.15
Owies		20.75	21 25
„ standartowy		19 75	20.25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		45.75	46,25
„ „ I 0-50 „ „	—	42,75	43.25
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	39,75	40.25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	35,25	35,75
„ „ IIA 50-85 „ „	—		
„ „ III 65-70 „ „	—		
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	29,25	30,25
Mąka żytnia 0-65		27,75	28.75
„ . „ II 0-65	—		
Otręby pszenne, grube	—	16,50	17,00
„ „ średnie	—	15,25	16.00
„ żytnie przemiału standartow.	—	13,25	14,25
Otręby jęczmienne	—	14,75	15.75
Groch Viktoria	—	22.00	24,50
„ Folgera	—	23,50	25.00
Łubin żółty	—	13,75	14.75
„ Niebieski	—	13,25	13,75
Seradela	—		
Rzepik ozimy	—	54,—	55,00
Siemię lniane	—	50,00	52.00
Wyka latowa	—		
Peluszka	—		
Mak niebieski	—	93. -	95,00
Gorczyca	—	32,00	34,00
Rajgras angielski	—		
Makuch lniany w taflach	—	21,50	22,50
„ rzepakowy „	—	18,25	19,25
„ słoneczn. w tafl. 42-43o/o	—	20,75	21,75
Śrut Soja	—	24,00	25,00
Słoma pszenna łuzem	—	5,30	5,55
„ „ prasowana	—	5,80	6,05
„ żytnia luzem	—	5.65	5,90
„ żytnia prasowana	—	6,40	6.65
„ owsiana luzem	—	,70	5,95
„ owsianna prasowana	—	6,20	6,45
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	7,60	8,10
„ zwykłe prasowane	—	8.25	8.75

Ogólny obrót: 2650 ton, w tym pszenica 192 ton, tendencja spokojna; żyto 624 ton, tendencja wyczekująca; jęczmień 560 ton, tendencja słaba; owies 450 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 431 ton, nasiona 155 ton, pastewne i inne 238 ton, tendencja spookja.

Groby Sybirskie czyli TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II.

— No, proszę pani — rzekł — pięćdziesiąt talarów nie będzie za wiele, bo troszeczkę ryzykuje się także swoje życie.

— Dobrze, dam pięćdziesiąt talarów i jeszcze dobry napiwek, po przyjeździe na Helgoland. Otóż czekajcie na mnie za godzinę na tem samem miejscu, a teraz macie tu jednego talara zadatku.

Żeglarz wziął talara z rąk Bakunina i z uśmiechem schował go do kieszeni.

Bakunin odwrócił się i nie zauważył, że w tej chwili jakaś ciemna postać znikła za krzakiem. Mianowicie Ruczew spostrzegł przypadkiem Bakunina w porcie i od tej chwili nie spuszczał go z oka i teraz szedł za nim do hotelu. Na swoje szczęście tylko Bakunin oglądnął się kilka razy i zauważył, że zawsze idzie za nim ten sam człowiek ubrany w mundur francuskiego oficera i domyślił się, że to musi być jakiś agent policyjny.

Przyszedłszy do hotelu, szybko zdjął z siebie ubranie kobiece i ubrał się w ubranie żeglarskie. Szerokie białe spodnie, granatową bluzę ze złotemi kotwicami i granatową czapkę założył na głowę. A gdy potem spojrzał w lustro, musiał sam sobie przyznać, że był jeszcze człowiekiem przystojnym, mogącym się kobietom podobać.

— Gdyby tak Lo mogła mię widzieć w tem przebraniu — rzekł do siebie. Lecz nie mógł się długo oddawać swym myślom, gdyż słychać już było na schodach głośną rozmowę. Szybko pobiegł do drzwi, aby się przekonać, czy są one zaryglowane. Nie dosyć na tem, przysunął jeszcze ciężką szafę i zastawił nią drzwi.

W ten sposób ufortyfikowawszy się otworzył okno i spojrzał na dół. Pokój jego wprawdzie znajdował się tylko na pierwszem piętrze, lecz w każdym razie gdyby był chciał wprost zeskoczyć na dół, byłby połamał sobie nogi. Atoli na szczęście jego tuż pod jego oknem sięgał dach sąsiedniego domu i na ten dach skoczył Bakunin, a następnie po drabinie przystawionej do dachu, dostał się na podwórze sąsiedniego domu. Obawiał się, że może go ktoś zatrzymać i zapytać co tu robi i stąd może przyjść do kłótni; lecz nikogo nie spotkał i szczęśliwie wydostał się na ulicę.

Ruczew tymczasem przyszedłszy do gospodarza hotelu, wezwał go w imieniu rosyjskiego rządu, aby mu pomógł w schwytaniu pewnego zbrodniarza, który mieszkał w jego hotelu.

— Na miłość boską — zawołał gospodarz — w moim domu jest jaki zbrodniarz, jakże to być może, któż to taki?

— Codzi tu o damę, która wczoraj do pana zajechała.

— I dama, ta granatowa dama, ma być niebezpiecznym zbrodniarzem? — rzekł zdumiony gospodarz.

— Nie panie, chyba pan chciał powiedzieć, zbrodniarką.

— Owszem zbrodniarzem — odrzekł Ruczew — lecz tylko przebranym za kobietę. Lecz pod tą maską ukrywa się największy zbrodniarz rosyjski, jest to najniebezpieczniejszy nihilista, Michał Bakunin się nazywa.

Gospodarz podrapał się w głowę.

— To ciężka historia — rzekł — trudno go będzie uwięzić, bo dobrowolnie z pewnością nie zechce się oddać. Może ma dynamit, albo bombę przy sobie, którą rzuci, gdybyśmy się chcieli przemocą dostać do niego. Nie mój panie, to ja nie pozwolę, żeby mój dom był narażony, chwytaj pan sobie swych zbrodniarzy, gdzie chcesz, tylko nie w moim domu.

Po tych słowach rosyjskiego szpiega, gospodarz zmienił się zupełnie. Oddawna bowiem marzeniem jego było mieć jakiś order, którym mógłby pierś swoją przyozdobić, występując na uroczystościach.

— No — rzekł — jeżeli za to można dostać order, to co innego. Chodź pan ze mną na pierwsze piętro, tylko proszę pana, nie strzelaj pan.

— Uspokój się pan — odrzekł Ruczew — biorę ze sobą rewolwer, aby zbrodniarza nastraszyć. Lecz chodź pan prędko.

— Pozwól pan — rzekł mały i gruby gospodarz — pan masz broń w ręku muszę i ja się uzbroić.

To rzekłszy pobiegł do kuchni, a po chwili powrócił z ogromnym nożem kucharskim w prawej ręce, w lewej zaś miał drewniany młotek, służący do bicia mięsa.

— Tak — rzekłszy nabrawszy odwagi, teraz możemy iść, lecz możeby dobrze było wziąć jeszcze kilka kelnerów ze sobą?

Nie potrzeba nikogo więcej, damy sobie sami radę, prowadź pan prędzej do pokoju Bakunina.

Gospodarz pobiegł przodem do góry i zatrzymał się przed drzwiami pokoju, w którym zamieszkała granatowa dama.

— Tutaj? — zapytał Ruczew.

Gospodarz skinął, a Ruczew zapukał pięścią w drzwi, lecz w pokoju było cicho, nikt się nie odezwał.

— Otworzyć w imieniu prawa — zawołał Ruczew, a nie otrzymawszy odpowiedzi począł trząść z całej siły drzwiami i szarpać. W końcu zniecierpliwiony, wydobył z zanadrza dłutko, wsadził za zamek i szarpnąwszy silnie, oderwał go.

— Panie, pan mi całe drzwi zrujnujesz — zawołał gospodarz.

— Cicho pan siedź! zawołał Ruczew z wściekłością szarpiąc drzwi, które w końcu z trzaskiem się otworzyły.

— Ha — zawołał rosyjski policjant — oszańcował się, lecz wnet usuniemy barykadę. Zawołaj pan owych kelnerów.

Gospodarz zbiegł na dół, a po chwili wrócił z kilkoma kelnerami, którzy zabrali się do usunięcia szafy, przyczem gospodarz ciągle ich napominał, żeby uważali. Wreszcie usunięto i barykadę, a Ruczew z rewolwerem w ręce wpadł do środka. Lecz szalone przekleństwo wyrwało mu się z ust, gdy spostrzegł, że w pokoju nie ma nikogo.

— Uciekł — zawołał — uciekł.

— Powiedziałem to zaraz — rezonował gospodarz, stając przy boku policjanta. — Bakunin to niebezpieczny ptaszek, po którym wszystkiego można się spodziewać.

Ruczew skoczył tymczasem do okna.

— Uciekł przez okno — zawołał zrozpaczony i wściekły Ruczew tam na dachu pokrytym prochem i śmieciem znać jeszcze nawet jego ślady. Zmienił także swą toaletę — dodał rozglądając się po pokoju, zatem nie mamy już do czynienia z granatową damą, lecz chodzi prawdopodobnie pod inną maską po Hamburgu. Lecz prawda, wiem gdzie on poszedł, nie przepadł jeszcze, jeszcze go dogonię.

— A co będzie z moim orderem? — zapytał gospodarz chwytając policjanta za ramię.

— Więc pan się wzbrania?

— Tak, zabraniam — bo gdyby tu się coś stało, jakaś gwałtowna scena, albo też gdyby miał ktoś życie stracić, mój hotel byłby osławiony i nikt nie chciałby w nim stanąć.

— Głupstwo — odrzekł Ruczew — cóż to, nihilista musi koniecznie mieć przy sobie dynamit.

— Pewnie, zwłaszcza gdy znajduje się w ucieczce, a o tym Bakuninie słyszałem już nieraz, jemu nie zależy na tem, czy położy kilka ludzi trupem.

— Nikt nie dba o życie ludzkie, gdy chodzi o osiągnięcie jakiegoś celu. Zresztą możesz pan być pewnym wdzięczności rządu rosyjskiego. Dostaniesz pan jakiś order rosyjski, a jeżeli panu nie wiele na tym zależy, to dostaniesz pan nagrodę pieniężną. Jeżeli zaś nie zechcesz mnie pan puścić, zażądam interwencji hamburskiej.

Jan Potocki

Wszystkie swe dzieła pisał po francusku a ogłaszał je w ograniczonej ilości egzemplarzy. Był znakomitym podróżnikiem i zwiedził całą Europę i Bliski Wschód. Gdy Blanchard ze swoim balonem przybył do Warszawy, wzniósł się z nim nad ziemię z ogrodu marszałka Mniszka, wraz z ulubionym Turkiem i białym pudlem, z którymi wylądował na Woli.

Ożenił się ze sławną z piękności księżniczką Lubomirską. Po wojnie 1812 r. przeniósł się Potocki do dóbr swych na Podolu i tutaj jego niezwykle ruchliwy umysł opanowała melancholia. W listopadowy, chmurny dzień, strzelił do siebie przy śniadaniu z pistoletu, nabitego srebrną kulką, stanowiącą jedną z ozdób cukiernicy.

Wśród całego cyklu naukowych dzieł i utworów literackich niepospolitością odznacza się powieść jego

„RĘKOPIS ZNALEZIONY W SARAGOSIE"

której druk rozpoczniemy w

„Nowym Kurjerze"

POJUTRZE

— Puszczaj mię pan do djabła — zawołał wyrywając się Ruczew — nie mam czasu. Pan wiesz, co ja przez pana straciłem? Przez pańską głupotę i kłótnię, uciekł mi największy nihilista rosyjski, człowiek, na którego głowę nałożona była wysoka nagroda.

Puszczaj mię pan, puszczaj do licha ciężkiego i żebyś pan się nie ważył komukolwiek, choćby słówkiem pisnąć, co tutaj zaszło.

Ruczew wybiegłszy z hotelu pospieszył wprost od portu. Wiedział, że Bakunin umówił się z żeglarzem, postanowił więc wynająć sobie łódź i ścigać zbiega. Wnet znalazł małą barkę parową, wynajął ją i kazał jechać w dół rzeki. Natychmiast rozpalono pod kotłem, a za pół godziny barka wypłynęła na wodę.

— Prędzej — wołał Ruczew — więcej pary.

— Nie można prędzej panie.

— Zapłacę podwójną cenę, jeżeli chyżość statku się zwiększy.

— W takim razie grozi nam niebezpieczeństwo, że kocioł pęknie.

— Wszystko jedno, musimy jechać prędzej nie zważając na niebezpieczeństwo.

To mówiąc rzucił garść złota na stół i tem przekonał sternika, który zaraz kazał palaczowi dołożyć węgla, a łódź płynęła całą siłą pary.

Bakunin nie przeczuwał jeszcze, że ściga go statek parowy, na którym jedzie jego zawzięty wróg, który ciągle wołał:

— Prędzej, prędzej!

ROZDZIAŁ CXXVI.

Dziewczę z Helgolandu

Zbiegłszy szczęśliwie z hotelu, pospieszył Bakunin do portu, wiedząc o tem, że nie ma czasu do stracenia, że wnet pójdzie za nim pościg. Dręczyła go tylko myśl, czy żeglarz był już gotów, bo każda chwila opóźnienia mogła być dla niego zgubną. Gdy przyszedł na omówione miejsce, młody żeglarz stał już przy swej łodzi, gotów do odjazdu.

— No cóż, wszystko już gotowe? — zapytał.

Żeglarz spojrzał nań zdziwiony.

— Co ma być gotowe? — zapytał.

— No, łódź, którą mam z waami jechać na Helgoland.

— Pan ma ze mną jechać na Helgoland, czy pan zwarjował, czy co. Mam wprawdzie istotnie jechać na Helgoland, lecz nie z panem, wynajęła mię jakaś pani, która lada chwila ma przybyć.

— Człowiecze — rzekł Bakunin, biorąc żeglarza za rękę — nie domyślasz się jeszcze, że to ja byłem, tylko przebrany za kobietę, patrz, czy nie mm tej samej figury i wzrostu. Jestem politycznym zbiegiem i dlatego muszę się przebierać, nie jestem żadnym zbrodniarzem, możesz spokojnie mnie odwieźć, a zapłatę, którą ci obiecałem dostaniesz w podwójnej wysokości, tylko nie marudź, lecz chwytaj za ster.

— Kiedy się boję, proszę pana, być może, że twierdzenie pana, że nie jest pan zbrodniarzem jest prawdziwe, lecz w oczach prawa może pan za takiego uchodzić, a w takim razie i ja byłbym za to odpowiedzialnym, że panu pomagam do ucieczki, gdyby nas pochwycono.

— Właśnie o to chodzi, żeby nas nie pochwycono. Obiecałem ci dać pięćdziesiąt talarów otóż uważaj, dam ci trzysta, jeżeli szczęśliwie przybędziemy na Helgoland.

— Trzysta talarów!

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

11 lutego

Piątek

Kalendarz rzymsko-katol.

Czwartek 10 Scholastyki
Piątek 11 O NMP. w L.

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek, godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 750 mm. Temperatura powietrza w dobie ub. najwyższa +5 st. C., najniższa +1 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym 256 cm Temperatura wody +1,8 st. C.

Wschód słońca w dniu 11 bm. o godz. 7, zachód o godz. 16,40. Wschód księżyca o g. 13,21, zachód o godz. 4,47.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul Dębińskiej 12. **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna skiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

W czasie wczorajszej debaty w Senacie nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych w replice nad przemówieniem senatora dr. Witolda Jeszkego p. premier Składkowski wyliczał Wielkopolan urzędników na wysokich stanowiskach.

* *

Mówił, że woj. wileński, wicewojewoda stanisławowski to poznańczycy.

A i w rządzie jest wielkopolanin, wiceminister K. Morawski.

* *

A od 1 kwietnia 1938 r. p. Premier jako poseł ziemi kaliskiej, i Minister Komunikacji J. Ulrych, urodzony w kaliskiem, zyskują automatycznie naturalizację na Wielkopolan, wskutek przyłączenia tych ziem do naszego województwa.

* *

Więc musimy być dumni, że premierem jest poznańczyk.

W przyszłości polemika sen. Jeszke — premier Składkowski w tej formie, w jakiej miała miejsce wczoraj, będzie rodzinną rozmówką między Wielkopolanami.

Z miasta

— **Z Uniwersytetu Poznańskiego.** Jego Magnificencja rektor U. P. prof. dr. Antoni Peretiatkowicz powrócił do Poznania i objął urzędowanie

— **Rodziny emigrantów wyjechały do Belgii** Ostatnio wyjechał z Poznania do Belgii transport złożony z 220 osób rodzin polskich robotników, którzy ostatnio zostali zakontraktowani na roboty do Belgi. Rodziny emigrantów pochodzą przeważnie z Wielkopolski i Poznania. Uczestnicy transportu otrzymali w Poznaniu mleko, w Berlinie herbatę a na granicy belgijskiej kawę z mlekiem.

— **Pośmiertny proces kochanków w „Pałacu"** — Muzyk powołaniu wyłącznym a pisarka o zainteresowaniach wielostronnych — ani „panna Chopin", ani „pan Sand" — Kochankowie, których wszystko dzieliło — „Nietaktownie urodzona" Solange — Bezkrytyczna słabość Chopina do niej — Pierś i uda pulardy — Skandal w Nohant, intrygi w Paryżu ... Protokół jednostronny. — Oto część barwnej dyspozycji odczytu o „George Sand i Chopinie", który dziś w czwartek o godz. 20 wygłosi w Sali Kolumnowej Pałacu Działyńskich znana literatka warszawska pani Jadwiga Kiewnarska („Well"). Wobec spodziewanej licznej frekwencji, uprasza się zamawiać bilety wcześniej telefonem 24-24.

— **Wykłady o marionetkarstwie.** Z dn. 11 bm rozpoczyna dr. Jan Sztudynger cykl wykładów zleconych o „Renesansie teatru marionetkowego w Europie" (jego przyczynach, objawach i skutkach). Wykłady odbywać się będą w sali 27 Coll. Minus co piątek od godz. 19 do 20-ej. Wobec aktualności problemu lalek Dziekanat otwiera te wykłady dla publiczności a Kuratorium poleca specjalnej uwadze nauczycielstwa.

— **„Kobieta północy".** W piątek, dnia 11 bm. o godz. 18,15 odbędzie się w lokalu Z. P. O. K. Plac Wolności 8 m. 16, klubowe zebranie dyskusyjne, na którym mgr Elżbieta Nowicka wygłosi referat pt. „Kobieta Północy". Wstęp bezpłatny.

Jeszcze o blokadzie bezrobotnych muzyków

Wyjaśnienie Wojew. Biura Funduszu Pracy

W związku z artykułami prasowymi o blokadzie zorganizowanej przez muzyków Plutonu Pracy Związku Rezerwistów Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy nadsyła nam obszerne wyjaśnienie.

Czytamy w nim, że w dniu 23. X. ub. r. Pluton Pracy przy Związku Rezerwistów zwrócił się do Wojewódzkiego Biura o skierowanie do pracy do tegoż Plutonu Pracy 40 muzyków z pośród zarejestrowanych bezrobotnych pracowników. Skierowanie bezrobotnych do Plutonu Pracy załatwione zostało w sposób przyjęty dla pracodawców, zgłaszających wolne miejsca pracy, a zatem skierowanie do pracy przez Wojewódzkie Biuro nie pociągało żadnych zobowiązań natury finansowej ze strony Wojewódzkiego Biura. Również nieścisła jest według oświadczenia Funduszu Pracy wiadomość, że Fundusz Pracy dał ustną obietnicę subwencjonowania koła muzycznego Plutonu Pracy przy Związku Rezerwistów, gdyż Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy żadnych obietnic, czy to ustnych, czy piśmiennych w tym kierunku nie dawało.

Zjazd delegatów Związku Urzędników Sądów. i Prokur. Apelacji Poznańskiej

W sali rozpraw Sądu Okręg. w Poznaniu odbył się walny zjazd delegatów Związku Urzędników Sąd. i Prokur. Apelacji Poznańskiej. Na zjazd przybyło przeszło 100 delegatów z Pomorza, poznańskiego, okręgu kaliskiego i włocławskiego. Zjazd zaszczycili swą obecnością pp. Prokurator S. Apel. Steinman, prezes Sądu Marian Kornicki, prokurator Sądu Okręgowego Lipsz i kierownik Sądu Grodz. w Poznaniu Eugeniusz Warchałowski.

Po powitaniu delegatów, uczczono pamięć zmarłych kolegów powstaniem z miejsc. Podczas przemówienia przewodniczący p. Sempiński zwrócił się do przedstawicieli władz sąd. i prokur. z apelem, aby dążenia i postulaty organizacyjne i materialne urzędników sąd. popierać. Urzędnik żyjący w biedzie nie może oddać się z całym poświęceniem pracy. Urzędnicy sąd. pragną w myśl wskazań p. Marszałka Rydza Śmigłego prowadzić twarde życie, ale minimum egzystencji muszą mieć zagwarantowane. Prezes Sądu Okręg. Kornicki zapewnił, że władze sądowe i prokuratorskie odnoszą się do urzędników sądowych życzliwie i popierają ich postulaty. Po wysłuchaniu sprawozdań zarządu udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium. Delegaci podkreślając należyte i sprawne funkcjonowanie dotychczasowych władz Związku, wybrali przez aklamację dotychczasowy Zarząd. Ścisły zarząd stanowią pp. Kazimierz Sempiński, prezes; Kazimierz Mrówczyński, sekretarz; Antoni Piszczałka, skarbnik.

Zebranie postanowiło wysłać odpowiedni telegram do Ministra Sprawiedliwości. Zaakceptowano przedstawione wnioski o poprawę bytu, a szczególnie o natychmiastowe zniesienie podatku specj. Inną część wniosków przekazano do regulaminowego załatwienia przez zarząd.

Wieczorem odbyła się w Belwederze zabawa karnawałowa.

Wycieczka samochodowa do Berlina

Polski Touring Klub Delegatura Okręgowa w Poznaniu organizuje wycieczkę samochodami i autobusem na Międzynarodową Wystawę Samochodową w Berlinie. W wycieczce mogą wziąć udział członkowie klubu i ich rodziny. Wyjazd nastąpi w dniu 17 bm. o godz. 8-mej z przed lokalu klubu ul. Jasna 10.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji sekretariat klubu tel. 84-10 do dnia 12 bm.

APOLLO
Seanse 5 - 7 - 9
Od jutra piątku 11 bm.

JOAN CRAWFORD
FRANCHOT TONE
ROBERT YOUNG

w filmie 1000-ca czarujących niespodzianek miłosnych

„Dama na dwa tygodnie"

(na tle słynnej sztuki Molnara „DZIEWCZĘ Z TRIESTU"

Dziś w czwartek poraz ostatni - świetna komedio-farsa „Robert i Bertrand"

Z życia organizacyj

— **Z zebrania I Kompanii Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. gen. Sowińskiego.** Na ostatnim zebraniu, po zaznajomieniu członków z pierwszą częścią statutu Legii, odczytaniu komunikatów o mającym się odbyć walnym zjeździe delegatów w dniach 6 i 7 marca rb., oraz komunikatu Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny, wygłosił przewodniczący dłuższe przemówienie. W wywodach swoich scharakteryzował całokształt pracy na rok 1938, poświęcając specjalne miejsce trapiącej bolączce szeregi inwalidów, jaką jest ogromny procent bezrobotnych, którzy już od lat zmuszeni są do wegetacji. Po ożywionej dyskusji przyjęto następującą rezolucję: My, inwalidzi armii polskiej, znajdujący się często już od lat kilku z powodu braku pracy w opłakanych warunkach materialnych, urągających poczuciu godności obywatelskiej, odnosimy się z gorącą prośbą do wszystkich instytucyi państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych oraz przedsiębiorstw i zakładów prywatnych o łaskawe przychylne potraktowanie naszych dotąd milczeniem zbywanych ofert i przyrzekamy solennie, że w razie zaofiarowania nam pracy — zadaniem naszym będzie wnieść do nowych warsztatów zdobyte w ciężkich warunkach walk niepodległościowych doświadczenia: wytrwałość, hart i sumienność, a przez żywy przykład ofiarności zjednać sobie nietylko zaufanie przełożonych, ale być chlubą dla otoczenia.

— **Sodalicja Pań Zawodu Kupieckiego — Sekcja Eucharystyczna.** Adoracja wspólna w piątek, 11 bm. o godz. 19 w kaplicy przy ul. Zielonej 2. Zebranie plenarne z wykładem w poniedziałek, 14 bm. o godz. 19,15 w Bibliotece sodalicyjnej Św. Marcin 69.

— **Koło Śpiewu im. Moniuszki** w Poznaniu z okazji 18. rocznicy założenia Koła, odbędzie się msza św. w dniu 13 bm. o godz 12-tej w kościele OO. Salezjanów, przy ul. Masztalarskiej. O gdz. 17 w szkole św. Marcina przy ul. św. Marcin odbędzie się zebranie uroczystościowe

Owoce



przezorności będziesz zbierał
gdy wygrasz na loterii
w szczęśliwej kolekturze
J. LANGERA
gdzie padł 1.000.000 w 33 Loterii
oraz ostatnio 8 wielkich
wygranych po 100.000
Centrala:
Warszawa, Marszałkowska 121.
Oddział: Poznań, Mielżyńskiego 21
Telefon 31-41 PKO 212 475

Uwaga radioabonenci!

W myśl postanowień par. 15 rozporządzenia Pana Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 1. 10. 1936 r. o radiofonicznych urządzeniach odbiorczych nie wolno anten napowietrznych mocować do stojaków i słupów telefonicznych i telegraficznych.

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów wzywa przeto zainteresowanych radioabonentów, aby w terminie do dnia 1 maja br. odczepili anteny od stojaków i słupów przewodów telefoniczno-telegraficznych.

Po dniu 1 maja br. Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów będzie stosowała prawem przewidziane rygory wobec radioabonentów, którzy nie zastosują się do wezwania i którzy nie będą przestrzegać przepisów o radiofonicznych urzadzeniach odbiorczych.

Apel do właścicieli lokali

z wyszynkiem napojów alkoholowych w sprawie używania alkoholu przez młodzież.

Wśród młodzieży polskiej szerzy się alkoholizm. Świadczą o tym m. i. głosy prasy, donoszące co chwila w kronice bądź nawet w artykułach zasadniczych o rozluźnieniu obyczajów i alkoholizowaniu się młodzieży. Znany jest w roku bież. wydany rozkaz kom. głów. P. P. polecający przytrzymywanie młodzieży oddającej się hazardowi i pijaństwu. Znane jest nawet wystąpienie sfer restauratorskich przeciw małym buteleczkom z wódką jako sprzyjającym rozpijaniu się młodzieży. Do takiego stanu rzeczy przyczyniają się w wielkiej mierze również zabawy z wyszynkiem napojów alkoholowych.

Często stan faktyczny jest taki, że organizacje młodzieżowe, urządzając zabawę, otrzymują salę tylko pod warunkiem korzystania z bufetu alkoholowego i wskutek tego nie mogą urządzić zabawy bez alkoholu. Prawie wszystkie organizacje młodzieży apelują do właścicieli lokali z wyszynkiem napojów alkoholowych w przeddzień okresu zabaw, aby przy wynajmie sal na zabawy jako warunek stawiali korzystanie nie z bufetu alkoholowego, lecz bezalkoholowego.

Ochrony młodzieży przed alkoholem szczególnie potrzeba nam dzisiaj w czasach przełomowych, kiedy o przyszłości narodów zadecyduje tężyzna fizyczna i duchowa obywateli.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MĘSKIE MUNDURKI SZKOLNE
Poleca firma **EDMUND RYCHTER**, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala **Fr. Ratajczaka 2.** Filie **OSTRÓW** Wlkp.

RADIOAPARATY — ŻYRANDOLE



aparaty radiowe na najdogodniejszych warunkach spłaty. **Detektory** na głośnik. **Żyrandole** oraz wszelkie oświetlenia w wielkim wyborze. **Wykonujemy** instalacje wszelkiego rodzaju. **Idaszak i Walczak, Poznań**, św. Marcin 18 przy ul. Fr. Ratajczaka.

KOŁDRY PUCHOWE

na wełnie i wacie oraz bieliznę pościelową poleca w olbrzymim wyborze **Poznańska Fabryka Kołder**, właść.: St. Wieczorek, **Poznań** jedynie **Piekary 1**
Specjalność: Garnitury wyprawne.

Centralna Drogerja J. Czepczyński
Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Poleca najtaniej: Farby — **Lakiery** — Pokosty i wszelkie przybory malarskie Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szczotki wszelkiego rodzaju
Oddział: Drogerja „Universum" ul. Fr. Ratajczaka 38.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach Artykuły bartnicze.

ŚWIATOWEJ SŁAWY CHIROMANTKA

grafolog-fizjognomistka, A. Jakubowska, z długoletnią doświadczoną praktyką na podstawie badań naukowych zdumiewająco przepowiada **przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, szczęście w miłości, loterji, sprawy rodzinne, handl. sądowe. Wpada w trans. Przenika psychologię osób. Ostrzega przed niebezpieczeństwem, stratą, kradzieżą.** Liczne podziękowania z kraju i zagranicy. **Fr. Ratajczaka 15 m. 10, II ptr.** nad kuchnią restauracji w Pasażu Apollo.

Komunikaty

— **Dancing - bridż PZZ.** Koło miejscowe Polskiego Związku Zachodniego urządza w sobotę o godz. 20 w kawiarni „Ziemiańskiej" przy ulicy Fredry dancing - bridż z występami artystycznymi. Dochód przeznaczony jest na kolonie dla dzieci polskich z Niemiec.

— **W Publicznej Dokształcającej Szkole Kupieckiej Nr. 3** rozpoczął się 3-letni kurs dla uczniów i uczenic kupieckich (sprzedawców (czyń), biurowych oraz chłopców do posyłek). Pracodawców uprasza się o spieszne zgłoszenia młodzieży zatrudnionej w ich przedsiębiorstwach, a dotąd nie uczęszczającej do szkoły. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat przy ul. Śniadeckich 54 w czasie od 10—12.

— **Wykłady dla działkowców.** Wykłady popularne na filji Un. Powsz. im. Jana Kasprowicza (dla działkowców) odbędą się w piątek, dnia 11 bm. w szkole powszechnej nr. 32 (ulica Różana 1/3). Tematy wykładów: Warzywnictwo — Degeneracja a alkoholizm — Wilno i okolice (z przeźroczami). Początek wykładów o godz. 19-tej.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś „**Lizystrata**". — Przedstawienie związkowe. Jutro „Rigoletto". Śpiewaczka rumuńska Pia Igy wystąpi poraz drugi w niedzielę w operze „Faust" Po tym przedstawieniu artystka udaje się na dalsze tournee po Polsce.

— **Koncert symfoniczny.** Najbliższym koncertem symfonicznym we wtirek, dnia 15 bm. w Teatrze Wielkim dyryguje dyrektor dr. Zygmunt Latoszewski. Jako solistkę usłyszymy skrzypaczkę Eugenję Umińską, która zapozna na „Drugim koncertem skrzypcowym" Karola Szymanowskiego. — Część orkiestrowa składa się z Beethovena „Symfonii II (Eroica) i Ravela „Le Tombeau de Couperin".

— **Teatr Polski.** „Człowiek, który był czwartkiem" grany będzie codziennie do końca tygodnia, w przyszłym tygodniu po cenach zniżonych „Romans z wymówieniem".

— **Teatr Milusińskich.** Baśń kolorowa dla dzieci „Złota Rybka", pióra Balb. Horskiej, w pięknych strojach fantastycznych, dopełniona tańcami, powtórzona będzie w niedzielę, dnia 13 bm. godz. 12 w południe w sali Kino - Teatru „Świt" przy ulicy św. Marcina.

Blaski i cienie starości

W „Domu Starców" znajduje 300 pensjonarjuszy

Przy ul. Mostowej zwraca uwagę piękny fronton kilkupiętrowego domu. Napis przy wejściu głosi, że to Dom starców ufundowany sumptem kupiectwa poznańskiego.

Po długiej nieraz życiowej wędrówce, po blaskach i nędzach życia, po walkach, które wyczerpały organizm ludzki, zeszli się tu ludzie najrozmaitszych sfer, najrozmaitszych stanów. Zakład, który może pomieścić blisko 300 osób, jest zapełniony i należy do typu zakładów ściśle zamkniętych.

Jak zwykle w tego rodzaju zakładach przemawia element kobiecy. Procentowo przedstawia się następująco: kobiet 66 proc., mężczyzn 33 proc. Pensjonarjusze rekrutują się z różnych warstw społeczeństwa, nie brak nawet arystokracji. Są kupcy, rzemieślniczy itd., a jeden z lokatorów przed wojną światową jeździł na wet szóstką koni.

Utrzymanie całego domu kosztuje rocznie ca 160 tys. zł. Z tytułu alimentacji zwrot wynosi ca 30 tys. zł. Pensjonarjusze „Domu Starców" mają zapewnioną opiekę, utrzymanie, rozrywki jak radio, a kierownictwo nie zaprzestaje starań o umilenie ostatnich dni życia staruszkom. Ostatnio teatrzyk kukiełek „Kuku" pod dyr. prof. Roguskiego i Rosińskiego odegrał w Domu Starców „Jasełka". Przedstawieniem tym sprawiono ogromną radość staruszkom i życzyć należałoby, aby częściej oglądali takie przedstawienia.

Obecnie staruszkowie przebywają z powodu pory zimowej, w swych pokojach, lecz z nastaniem ciepłych dni, piękny park, dobrze utrzymany zaroi się od pensjonarjuszy. Staruszkom miasto daje wszystkie wygody.

Jednego im tylko dać nie może — najważniejszego — ciepła domowego i tej wyjątkowej atmosfery rodzinnej, której jednak w tych murach brak.

W rocznicę odzyskania morza

Nabożeństwo, pochód, koncert morski i akademja

W dniu dzisiejszym przypada, jak wiadomo, 18 rocznica odzyskania przez Polskę dostępu do morza. W związku z tym odprawione zostało o godz. 10 rano w kościele św. Marcina uroczyste nabożeństwo. W nabożeństwie udział wzięły poczty sztandarowe L. M. K., Związku Marynarzy Rezerwy oraz innych organizacyj. Obecni byli również starosta grodzki Głodowski oraz członkowie zarządu okręgu poznańskiego L. M. K. z prezesem prof. dr Pawłowskim i dyr. Mańkowskim na czele.

W dalszym ciągu uroczystości morskich nastąpi dziś o godz. 18.30 zbiórka organizacyj przed gmachem WSH, skąd wyruszy pochód manifestacyjny na Plac Wolności. Na Placu Wolności odbędzie się uroczyste wciągnięcie bandery marynarki wojennej.

Wieczorem o godz. 20 odbędzie się koncert morski w Auli Uniwersyteckiej.

Na marginesie dzisiejszych uroczystości z przykrością podkreślić należy nadzwyczaj małe zainteresowanie ze strony społeczeństwa, przejawiające się m. in. w niewywieszeniu na domach ani jednej flagi. A może w tym i wina organizatorów obchodów i zbyt słabej propagandy z ich strony?

Dla dzielnicy Wilda organizuje tamtejszy oddział Ligi Morskiej i Kolonialnej uroczystą akademję morską w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 17, w auli Państwowej Wyższej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki. W programie występy orkiestry wojskowej,—chóru „Chopin" pod dyrekcją Mieczysława Barwickiego i solistów. Wstęp wolny.

Ponadto organizuje Liga Morska w niedzielę o godz. 11 specjalną akademję dla młodzieży szkolnej w sali kina „Apollo". Program w wykonaniu członków miejscowych kół szkolnych L. M. K.

Młodzież akademicka obchodzi „Święto Marynarki Wojennej" w niedzielę o g. 12 wielką akademją w Auli U. P. (X)

Ważne dla pragnących osiedlić się na kresach

Nakładem Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich ukazała się broszurka p. t. „Uwagi i dane o możliwościach ekspansji gospodarczej kupiectwa i rzemiosła polskiego na Polesiu i Dodatek informacyjny o Wołyniu". Broszurka ta znaleźć się winna w rękach każdego kupca, rzemieślnika, drobnego przedsiębiorcy lub przedstawiciela wolnych zawodów, pragnącego osiedlić się na kresach wschodnich. Zainteresowani otrzymać ją mogą bezpłatnie w Administracji naszego wydawnictwa przy Al. Marcinkowskiego 18.

Obrady piekarzy

Wczoraj — jak już donosiliśmy — odbył się zjazd mistrzów piekarskich, na którym przemawiali kolejno: p. Zakrzewski, prezes Pozn. Izb Rzemieślniczych, p. Beratowicz, delegat Urzędu wojewódzkiego z Warszawy i in. Na przewodniczącego zebrania powołano p. Jęczkowskiego zebrania Wlkp. Z. C. P.

W wyniku obrad powzięto rezolucję, w której zjazd delegatów piekarskich uda się do departamentu aprowizacji z prośbą o wydanie urzędom wojewódzkim zarządzenia polecającego ustalić w porozumieniu z organizacjami piekarskimi stałe koszty produkcji na wypiek pszenny i żytni Obecny bowiem sposób ustalania cen w wielu wypadkach stawia rzemiosło w trudnym położeniu. Do Ministerstwa Skarbu zostanie skierowana prośba o zmianę ustawy o podatku obrotowym, dochodowym i o wydanie zakazu sprzedaży pieczywa na targach i in. miejscach publicznych

Sprawę cen drożdży zareferował p. Hieronim Szulc, przedstawiciel lubońskiej fabryki drożdży.

Po zakończeniu obrad odbyło się zebranie zjazdu delegatów woj. poznańskiego.

Ci którzy pracują w całej Polsce

Imię ich: akwizytorzy księgarniani. Pojawiają się wszędzie. Z wielką swadą, gestykulacją, brawurą, przekonywują, że tylko firma, którą mają zaszczyt reprezentować (w tym momencie pokazują legitymację), posiada takie arcydzieła, za tak niską cenę, na tak dogodnych warunkach spłaty ratalnej. Teren pracy: dosłownie cała Polska. Nie tylko ta z wyasfaltowanymi ulicami, wspaniałymi blokami gmachów, pełna fabryk, urzędów, lokali rozrywkowych, siedzib państwowych, boisk i t. d. Nie tylko ta Polska A, czy ta noworodząca się B, lecz także ta nieznana, ta Z. Po małeńkich osiedlach Kresów, po siołach przez Boga i ludzi zapomnianych, słowem od Bałtyku po Tatry, od Katowic po Wilno — przemierzają tereny akwizytorzy. W teczkach dźwigają stosy prospektów, ulotek, okładek, wzorów oprawy i blankiety na zamówienia. Wędrują pieszo, jeżdżą furmankami, rowerami, autobusami, koleją. Ruchliwi, jak mrówki, przegibeli, jak... właśnie jak akwizytorzy.

Rozmawiam ze specem akwizycyjnego handlu książką. Spec ten jest kierownikiem działu w jednej z największych księgarni wydawniczych w stolicy.

— U nas — mówi p. P. — teren obejmuje całą Polskę i jest podzielony na siedem okręgów, tak jak jest siedem D. O. K. Na czele każdego okręgu stoi kierownik, który ma prawo angażowania akwizytorów. Od akwizytora wymaga się prezencji, wymowy, uczciwości. Nim akwizytor otrzyma legitymację, sprawdzamy czy nie był karany. Po przeszkoleniu rusza w teren.

— Dużo księgarnia zatrudnia akwizytorów i ile akwizytor zarabia dziennie.

— Jeżeli chodzi o ilość akwizytorów to jest to tajemnicą firmy. Co do zarobku, to bywa różnie. Są dnie, że zarobi dwa złote, czasem nic, ale i bywają dnie, że zarobi kilkanaście, albo i kilkadziesiąt złotych. Zarobki zależą nie tylko od zdolności pracowitości, ale i od szczęścia. Dlatego jeden akwizytor zarabia miesięcznie minimalnie, a inny kilkaset złotych.

— Jak odbywa się wypłacanie zarobków akwizytorom?

— Akwizytor ma 20 proc. od sumy uczynionego u niego zamówienia. Z tego wolno mu inkasować 15 procent, a pozostałe 5 procent wypłacamy po spłaceniu przez klienta całej należności. Kierownik danego okręgu ma pewien procent od każdego zamówienia swego akwizytora.

— Z tego wynika, że zamówienia akwizytorzy przesyłają swemu kierownikowi, a on firmie?

— Tak.

— Czy akwizytorzy są ubezpieczeni?

— Nie. Od jakiej sumy ich ubezpieczać, jeżeli nigdy nie wiadomo ile zdołają wypracować dochodu? My im dajemy teren i możność zarobkowania. Kierownicy natomiast są ubezpieczeni.

— Jaki element przeważa wśród akwizytorów.

— Przeróżni. Są ludzie z średnim wykształceniem, a nawet częściowo wyższym, są też i rzemieślnicy. Słowem dół i góra. Kobiet bardzo mało.

— Jaka część społeczeństwa jest najlepszą klientelą?

— Tego nie można określić. W jednym województwie nauczycielstwo szkół powszechnych, w innym ziemiaństwo, jeszcze w innym świat urzędniczy, czy rzemieślnicy. Oczywiście chłop wskutek marnego stanu posiadania i analfabetyzmu, jest najgorszym klientem — kierownik akwizycji.

Wychodzę z księgarni. Ze zgiełkiem ulicy krzyżują się i plączą moje myśli. Problem dotyczy akwizycyjnego handlu, który obejmuje prawie wszystko na co wzrok padnie, a w cyfrach wyraża się wielomilionowymi obrotami — pozornie jest unormowany, lecz czy norma ta jest jedynym rozwiązaniem kwestii? Kategoria akwizytorów ze stałymi gażami korzysta z ubezpieczeń społecznych, ale czy przy dobrej woli firm nie możnaby znaleźć jakiegoś wyjścia, by również akwizytorzy pracujący bez stałego wynagrodzenia mogli korzystać ze świadczeń ubezpieczeniowych. Firmy, w których pracują ci akwizytorzy, mogłyby naprzykład, pomóc im w ubezpieczeniu dobrowolnym. Tak czy owak trudno pogodzić się z faktem, że poważny zastęp pracowników pozbawiony jest jakiegokolwiek ubezpieczenia na wypadek choroby, braku pracy, lub inwalidztwa. A. S.

Zapowiedzi ślubne

Kierownik oddziału Poczt i Telegrafów magister ekonomji Egon Harro Kielc i asystent pocztowy Jadwiga Gawucińska; inżynier Stefan Kazanowski i Irena Wowk; handlowiec Erwin Schaff i stenotypistka Herta Poetschke; student chemji Marian Andrzejewski i Janina Modzelewska; budowniczy Franciszek Bryll z Pszczyny i Józefa Piechowiakówna; kupiec Antoni Adamczewski i właścicielka składu pierników Marianna Kaczmarkówna; palacz Eugeniusz Szymański i Helena Przygoda; rzeźnik-wędliniarz Florian Król i Anna Zielniewiczówna, obie z Damasławka pow. wągrowiecki; robotnik Kazimierz Pawlicki i krawcowa Eleonora Splisgart; robotnik Czesław Braun i Zofja Karolewska; ślusarz Edmund Scheffler i ekspedientka Pelagia Koperska z Bydgoszczy; blacharz Sylwester Jankowiak i krawcowa Leokadja Bereszyńska z Puszczykówka pow. kościański.

ZMARLI

Bożena Tylkowska, 3 lata 1 mies. 8 dni. Samuel Rozenkranz, handlowiec, 21 lat. Józefa Kwietniewska, bez zawodu, 16 lat. Leon Otuszewski, rencista kolejowy, 55 lat. Ignacy Konieczny, robotnik, 36 lat. Eugenja Przywojska, 2 dni 16 godzin.

Odznaczenie profesorów U. P.

Prezydent Republiki Francuskiej nadał dziekanowi Wydziału humanistycznego U. P. prof. dr. Józefowi Morawskiemu oraz prof. dr. Tadeuszowi Grabowskiemu z tegoż wydziału Krzyż Legii Honorowej.

Marynarka wojenna

Akademicki Związek Morski urządza w sobotę, dnia 12 bm. o godz. 20 drugi wykład z cyklu popularyzacyjno - morskiego. Wykład poświęcony będzie marynarce wojennej. Wykładowca, p. Ziętowski, przedstawi budowę, typy i zadania poszczególnych okrętów wojennych, ilustrując swoje wywody licznymi przeźroczami. Wykład odbędzie się w sali Śniadeckich. Coll. Medicum, Fredry 10 i zbierze zapewne liczne rzesze młodzieży i starszego społeczeństwa, tym bardziej, że wstęp jest bezpłatny.

Powstańcy wielkopolscy idą pieszo do Warszawy

Jak się dowiadujemy powstańcy wielkopolscy mają zamiar w najbliższym czasie wszcząć starania w sprawie sprawiedliwego rozdziału Krzyży i Medali Niepodległości. Dotąd bowiem powstańcy wielkopolscy stale byli pomijani przy odznaczeniach. W związku z tym uda się pieszo do Warszawy delegacja powstańców, która u władz miarodajnych przedstawi swoje postulaty.

Kurs dla urzędników

Dziś, o godz. 11 odbyło się otwarcie „Kursu dokształcającego dla urzędników administracyjnych i handlowych przedsiębiorstw miejskich", organizowanego przez Koło Miast Wielkopolski.

Kurs odbywa się w Miejskim Gimnazjum Kupieckim przy ul. Śniadeckich 54-56 i potrwa do dnia 26 bm.

Tylko do 15 lutego

wnosić można podania przywozowe

Ostateczny termin wnoszenia podań o pozwolenie przywozu towarów reglamentowanych z zagranicy na okres kontyngentowy marzec — kwiecień upływa z dniem 15 lutego. Podania należy składać na specjalnych formularzach, które są do nabycia w Izbie Przemysłowo-Handlowej. Do podań należy dołączyć faktury firm zagranicznych.

Należy również złożyć w Izbie uwierzytelnionego odpisu świadectwa przemysłowego na r. 1938, zaopatrzony w znaczek stemplowy 50-cio grosz.. wzgl. nadesłać świadectwa przemysłowe wraz z odpisem, który Izba uwierzytelni w ramach własnej kompetencji, za opłatą 3 zł. Dotyczy to oczywiście firm, które do tej pory nie złożyły odpisów świadectw przemysłowych.

Wobec konieczności składania Ministerstwu Przemysłu i Handlu sprawozdań z okresów dwu-miesięcznych do dnia 2 każdego nieparzystego miesiąca, Izba wstrzymuje wydawanie pozwoleń przywozu, załatwianych zarówno w trybie regionalnym, jak i liberalnym od dnia 27 każdego miesiąca do końca miesiąca parzystego (w miesiącu lutym od 25). W związku z powyższym. Izba prosi o odpowiednio wcześniejsze składanie podań w tych okresach, celem nienarażanie się na zwłokę w otrzymaniu pozwoleń przywozu.

Uroczystość harcerska

W dniu 3 maja br. przypada 25-letnia rocznica założenia pierwszej drużyny V Drużyn Harc. im. ks. J. Poniatowskiego, która jest dziś na terenie naszego miasta najliczniejszym hufcem harcerskim. Dzień jubileuszowy obchodzony będzie uroczyście. M. in. odbędzie się zjazd wszystkich b. druhów - harcerzy.

W związku z tym uprasza się b. członków o spieszne podanie obecnych ich adresów jak i miejsc zamieszkania znajomych druhów. Zgłoszenia należy wnosić do p. Stefana Jóźwiaka, Poznań, ulica Radosna 12.

Przed procesem nieletniego mordercy z ulicy Kantaka

Poznań, 10. 2.

Coraz częściej dobiegają nas grozę budzące wiadomości o zbrodniczych czynach nieletnich przestępców. Demoralizaja, zanik etyki, które są wynikiem wielu dotąd nieuleczalnych (a może tylko nieleczonych?) bolączek naszego życia społecznego stają się niwą podatną dla kiełkowania złych instynktów.

Dowiadujemy się świeżo, że prokuratura sądu okręg. w Poznaniu wystosowała już akt oskarżenia przeciwko 16-letniemu Józefowi Michalskiemu, zam. przy ul. Woźnej 9, który w dniu 26 grudnia przed kinem „Renaissance" w Poznaniu przy ul. Kantaka zranił nożem 19-letniego robotnika Edmunda Grzesiaka (Górna Wilda 459). Nieletni przestępca tak ugodził nożem Grzesiaka, że ten — mimo pomocy lekarskiej zmarł wkrótce potem.

Ze względu na niepełnoletność oskarżonego, przyznano mu obrońcę z urzędu.

„Piusowa wizja chrześcijańskiego ustroju społecznego"

Oto temat prelekcji, którą wygłosi p. mec. Dziembowski — prezes Katol. Stow. Mężów — na uroczystym Obchodzie Papieskim z okazji 16-tej rocznicy koronacji Ojca św., Piusa XI, w niedzielę, dnia 13 lutego o godz. 17-tej w Auli Uniwersyteu Poznańskiego.

Poza tą ciekawą i aktualną prelekcją usłyszymy śpiewy w wykonaniu chóru katedralnego pod dyr. ks. dra Gieburowskiego oraz recytację p. W. Binka z ostatniej książki Kossak-Szczuckiej „Bez Oręża".

Przedsprzedaż biletów w cenie 25 i 50 groszy oraz 10 gr dla młodzieży szkolnej odbywa się w Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej — Al. Marcinkowskiego 22. III ptr. i w Księgarni św. Wojciecha — Pl. Wolności 1.



KUPUJĄC LOS LOTERII NA RZECZ BEZROBOTNYCH spełniasz czyn obywatelski i zdobywasz wartościową wygraną.

TELEGRAMY

Wykrycie międzynarodowej szajki handlarzy opium

Warszawa, 10. 2

Wielką międzynarodową aferę handlu narkotykami, a głównie opium wykryto w Warszawie. Afera ta, jedna z najwiekszych jakie ostatnio wykryto obejmuje kilka państw europejskich.

Na trop bandy trucicieli natrafiono przypadkowo w Austrii. W magazynach dworca kolejowego w Wiedniu zwrócono uwagę na przesyłkę wagi 300 kg. Miały to być rzekomo otręby pszenne wysłane przez jedną z eksportowych firm portowych we Francji.

Władze celne otworzyły przesyłkę. Wynik rewizji był sensacyjny. Pod warstwą otrębów znaleziono opium w stanie surowym.

Transport ten, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych skonfiskowano i podjęto natychmiast dochodzenie uwieńczone aresztowaniem jednego z organizatorów bandy, obywatela austriackiego Adolfa Metznera, a w wyniku dalszej akcji zatrzymano jeszcze pięć osób, uwikłanych w aferę.

Na podstawie znalezionych notatek i listów ustalono, że przemycaniem opium zajmowała się banda międzynarodowych handlarzy narkotykami. Surowiec opium przetwarzano na merginę i inne środki narkotyczne używane przez narkomanów. Opium sprowadzano z Dalekiego Wschodu do Francji i rozsyłano następnie do Niemiec, Włoch, Austrii, Czechosłowacji i Polski. Centralą handlu był port Cherbourg.

Po ustaleniu tych danych władze austriackie powiadomiły o wszystkim władze Straży Granicznej w Polsce. Podjęto dochodzenie, uwieńczone nadspodziewanymi wynikami.

Okazało się, że część wykrytego w Wiegdzie rozpoczęto dochodzenie i aresztowano gdzierozpoczęto dochodzenie i aresztowano kilku członków bandy.

M. in. w Mysłowicach ujawniono skład przemycanego opium i morfiny. Aresztowano tam znanego lekarza z Zagłębia i właściciela kilku fryzjerni.

Dalsze ślady naprowadziły na ślad działalności bandy w Warszawie. Dokonano tu w ostatnich dniach szeregu rewizji, aresztując kilka osób zamieszanych w zbrodniczą aferę.

Między zatrzymanymi znajduje się cudzoziemiec, obywatel chiński. Był on notowany jako handlarz opium i przyjechał do Polski z Francji, gdzie był karany za prowadzenie potajemnej palarni opium.

Dalsze dochodzenie trwa. Bliższe jego szczegóły z uwagi na dobro śledztwa trzymane są na razie w tajemnicy. Likwidacja bandy na terenie Niemiec i Czechosłowacji dała również pomyślne wyniki i doprowadziła do aresztowania kilkunastu członków bandy.

Psychiatrzy zbadają ks. Radziwiłła

Warszawa, 10. 2.

Głośna i wlokąca się już od dawna sprawa o ubezwłasnowolnienie księcia Michała Radziwiłła, czego domaga się rodzina ordynata, przybrała obecnie nieoczekiwany obrót. Po zakończeniu badań świadków przez sąd grodzki w Ostrowiu Wielkopolskim sąd postanowił poddać księcia Michała Radziwiłła badaniom przez dwóch biegłych psychiatrów. Oczywiście odroczy to sprawę ponownie, gdyż książę Radziwiłł nie zamierza wrócić do Polski przed latem.

Autobus rozwalił ścianę

Sosnowiec, 10. 2.

W Będzinie wydarzyła się katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą ofiary w ludziach.

Od Grodźca wjeżdżał do miasta autobus tramwajów elektrycznych. Wskutek uszkodzenia kierownicy szofer stracił panowanie nad maszyną.

Autobus wjechał na chodnik i wpadł na dom.

Wskutek silnego uderzenia zawaliła się ściana domu, a autobus został rozbity.

Szofer i kilku pasażerów odniosło poważne obrażenia. Rannych przewieziono do szpitala.

Kim był rzeczywiście Butenko?

Rzym, 10. 2. (PAT).

Agencja Stefani donosi z Bukaresztu: Tajemnicze zaginięcie sowieckiego charge d'affaires w Bukareszcie Butenko ma niebawem zostać wyjaśnione w sposób sensacyjny.

Wedle doniesień, które jeszcze wymagają hipotezę, że afera z zaginięciem sowiec- w rzeczywistości oficerem lotnictwa sowieckiego — Smirnowem. Oficer o tym nazwisku opuścił Rumunię w niedzielę wieczorem lub w poniedziałek rano. Nie wiadomo, gdzie Butenko · Smirnow znajduje się w schwili obecnej.

W Bukareszcie twierdzą, że przed przybyciem na stanowisko charge d'affaires, Butenko kilkakrotnie zmieniał nazwisko i miejsce pobytu. Nasuwa to przypuszczenie, że członkowie poselstwa sowieckiego byli w tę sprawę wtajemniczeni. M. in. wysuwają hipotezę, żeafera z zaginięciem sowieckiego charge d'affaires została celowo sprowokowana celem przysporzenia Rumunii trudności na terenie międzynarodowym. Zidentyfikowanie osoby Butenko ze Smirnowem udaremniłoby tego rodzaju plany.

Chleb dla swoich

W mieście woj. lubelskiego b. potrzeba składu galanterii, manufaktury, rzeźnictwa, oraz hurtowni kolonialnej. Są lokale w rynku. Właściciel lokali — Polak, mógłby być ewent. wspólnikiem.

W nowym fabrycznym osiedlu (5.000 pracowników) w Centralnym Okręgu Przemysłowym Polacy mogą wynająć lokale w wykańczającym się budynku na: skład kolonialny, drogeryjny, tow. krótkich, bławatów i t. p.

Tamże są do wydzierżawienia ubikacje na hotel — 30 pokoi, oraz restaurację z lokalem rozrywkowym.

Poszukiwany jest w pobliżu woj. poznańskiego regularny dostawca większych partyj nabiału, skupujący bezpośrednio od producentów.

W powiatowym mieście woj. lubelskiego magistrat buduje solarnię skór i poszukuje Polaka dzierżawcę z kapitałem 5.000 zł.

W wojewódzkim mieście bardzo potrzebna jest huta szklana.

W powiatowym mieście woj. warszawskiego można przejąć kamienicę czynszową z zakładem stolarsko - pogrzebowym. Potrzeba 18.000 zł.

W Krakowie b. okazyjnie można nabyć skład papieru i obrazów od spadkobierców.

W pow. mieście woj. krakowskiego potrzeba: składu żelaza, owoców, galanterii, czapek. Społeczeństwo rezerwuje lokal w centrum 40 zł mies.

W powiatowym mieście woj. stanisławowskiego Polak może wydzierżawić piekarnię; dotychczas dzierżawił żyd.

W większym mieście powiatowym woj. nowogródzkiego można wydzierżawić kino. Poparcie wojska i społeczeństwa — zapewnione. Potrzeba 10—15.000 zł. Sprawa pilna.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski — Poznań, ul. Skarbowa 5 m. 7 w godzinach od 10—13.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru VIII w Poznaniu na podstawie art. 602 i 604 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 lutego 1938 r. odbędą się następujące licytacje:

1) o godzinie 9-tej przy ul. Dąbrowskiego 81

4 imadła duże, 1 tokarnia do metali — 1 i 1/2 mtr. marki Wiepofana, 1 wiertarka do zapędu pasowego, 1 szlifierka do zapędu pasowego, i motor elektryczny 1,5 HP., 1 aparat do spawania kompletny z palnikiem bez butli, 4 pasy skórzane do zapędu, 1 szafa do akt, 1 stół-biurko. Łączna cena szacunkowa 1550.00 zł.

2) O godzinie 12-tej min. 30 przy ul. Poznańskiej 12

3 wozy lekkie do rozwożenia mleka (platformy), łączna cena szacunkowa 600.00 zł.

Leon Daroszewski
Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu
ul. Szamarzewskiego 36.

Pomagać-pracą

Przed kilkoma dniami odbyło sia posiedzenie Naczelnego Wydziału Wykonawczego Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Po obszernym omówieniu działalności komitetu podczas dwóch miesięcy kampanii tegorocznej, rozwinięto te zasady, na których pomoc zimowa opiera i opierać będzie swoją akcję.

Rok ubiegły był rokiem próby. Nie wiedziano w jakiej mierze społeczeństwo poprze pomoc zimową i czego może ona dokonać. Nastawienie ogólne, skierowane było na pomoc najbiedniejszym i najsłabszym, aby mogli przetrwać, zachowując swe siły, do wiosny. W pierwszym więc rzędzie pomagano zarejestrowanym bezrobotnym, następnie dożywiano dzieci, mając na względzie zdrowie i siły do pracy następnego pokolenia, w końcu pomagano wszelkiej biedocie, nader liberalnie traktując ustawowe określenia bezrobotnego.

W praktyce wyłoniła się kwestia, że zdrowy człowiek przecież powinien udzieloną mu pomoc odpracować.

I zaczęto w wielu wypadkach stosować metodę edrabiania otrzymanego zasiłku. Ta jednak metoda okazała się jednak niewłaściwa. Odrabianie tego, co się już zjadło, wśród mniej wyrobionych elementów, robiło wrażenie krzywdy. Pracowano, jak na robotach przymusowych.

Dużo lepsze wyniki dawało normalne zatrudnienie. Ludzie jedli to, co zapracowali, zamiast odrabiać to, co zjedli. Ze względu na wyniki i stan psychiczny wspomagany, zachowanie tego naturalnego porządku rzeczy okazało się bardzo celowe. To też już w zeszłym roku na 37.000.000 — 6.000.000 wydano na zatrudnienie.

W tym roku postawiono jako naczelne hasło: „Pomagać — pracą!“ Społeczeństwo, które poza obciążeniami podatkowymi, zdobywa się jeszcze na poważne świadczenia na rzecz współobywateli pozbawionych pracy — powinno mieć świadomość, że zbierane przez pomoc zimową środki są zużytkowane w sposób najbardziej celowy i korzystny. Te zasoby nie powinny ulec tylko konsumcji przez bezrobotnych dla zachowania ich sił. Akcja pomocy może także pozostawić (i w tym roku pozostawi) trwałe pamiątki w postaci inwestycyj, powiększających majątek narodowy.

Na posiedzeniu komitetu wykonawczego wypracowano zasady organizacji pomocy bezrobotnym przez ich zatrudnienie.

Poza działalnością inwestycyjną samorządów, które przy pomocy finansowej Funduszu Pracy budują kąpieliska, domy noclegowe dla bezrobotnych, ośrodki zdrowia i t. p. — Pomoc zimowa przystępuje do tych robót — pokrywając koszty robocizny. I tu widzimy twórcze efekty pomocy zimowej, która przyczynia się do zaspokojenia tak wielkich potrzeb inwestycyjnych naszego Państwa. Udział akcji pomocy zimowej w wartości wznoszonych objektów wynosi w ten sposób przeciętnie 30%. Tak racjonalne zużytkowanie tego, co społeczeństwo daje, powinno doprowadzić do osiągnięcia zupełnej powszechności świadczeń na rzecz P. Z. Tylko wtedy, gdy wszyscy ją poprą — może ona osiągnąć decydujące wyniki, może przynieść konieczne efekty zarówno w dziedzinie społecznej jak i gospodarczej — zwiększyć majątek narodowy Państwa Polskiego.



Roczne Walne Zebranie Członków P.C.K.

Roczne Walne Zebranie członków Polskiego Czerwonego Krzyża, Oddziału Włocławskiego odbędzie się w dniu 17 b.m. o godzinie 1-ej punktualnie, w lokalu zarządu, ulica Pierackiego 4/6.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie i wybór prezydium zebrania, 2) Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, 3) Sprawozdanie z działalności Oddziału i Kół P.C.K., 4) Sprawozdanie kasowe i Komisji Rewizyjnej za 1937 rok, 5) Preliminarz budżetowy i program prac na 1938 r., 6) Wybór członków Zarządu w miejsce wylosowanych statutowo, oraz Komisji Rewizyjnej i Delegatów na Walne Zebranie Okręgu i 7) Wolne wnioski.

Zarząd uprasza pp. członków o punktualne i liczne przybycie.

Kujawski Klub Wioślarski śmiało maszeruje ku tężyźnie wodnej

Dnia 23 stycznia r. b., w lokalu Związku Rzemieślników Chrześcijan odbyło się Roczne Walne Zebranie członków Kujawskiego Klubu Wioślarskiego we Włocławku, któremu przewodniczył p. mecenas Wieczorkiewicz Eustachy.

Ze sprawozdania Zarządu wynika, że Kujawski Klub rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie W roku ubiegłym powiększył się tabor jak i ilość członków. Czwórka półwyścigowa Klubu brała udział w regatach we Włocławku, Toruniu, Płocku, Kaliszu i w Warszawie, gdzie zdobyła 5-ć pierwszych miejsc.

Wynik wyborów do Władz Klubu był następujący:

Zarząd: Pp. Bocheński Antoni — prezes, Skiermański Feliks — wiceprezes, Nowicka Wanda — Sekretarz, Bojańczyk Wacław — skarbnik, Wiese Alfred — rachmistrz, Dębczyński Leon — naczelnik sportowy, Śmiechowski Roman — wicenaczelnik sport., Oster Hieromin — gospodarz.

Komisja Rewizyjna: Pp. Piotrowski Stefan, Kozłowski Leon, Laks Zygmunt.

Sąd Koleżeński: Pp. Budzanowski Józef, Łazarewicz Jan, Wieczorkiewicz Eustach.

Film którego nie sposób zapomnieć Wiedeński film

„BURGTHEATER“ WERNER KRAUSS OLGA CZECHOWA

Dla amatorów sensacji II-gi film p. t. **„Daniel Boone“** z George O'Brien dziś w „Słońcu“

Dramat, który porywa swoim realizmem, jest porywająca opowieść o wielkiej miłości w wielkim filmie wiedeńskim p. t. „Burgtheater". Wiedeń w filmie, którego nie sposób zapomnieć, a który przenosi nas w środowisko tamtejszych aktorów, przeżywających swoje codzienne dramaty i radości.

Widzimy Fausta na scenie i Fausta w życiu codziennym. Don Carlosa na scenie i w życiu, a tym wielkim aktoremjest Werner Krauss, a także widzimy aktorów tej miary, jak Olga Czechowa, Hortense Raky, Willy Eichberger i Hans Moser. Wszyscy oni stworzyli sylwetki ludzi prawdziwych i żywych. Żywe są zdarzenia, przejmujące swoim realizmem, zmuszając nas widzów do przeżywania tych tragedii i radości wraz z bohaterami.

Całość wywiera na nas potężne wrażenie arcydzieła które jest piękne i wzruszające.

Drugi film to arcysensacyjny dramat „Daniel Boon" w roli głównej George O Brien. Film ten przypomina nam „Ostatniego Mohikanina".

Program jest piękny i godny widzenia tak dla starszych jak i dla młodzieży.

Podziękowanie

Zarząd Związku Legionistów i Peowiaków oraz T-wa Krajoznawczego, niniejszym składają serdeczne podziękowanie wszystkim instytucjom i osobom, które przyczyniły się do uświetnienia uroczystości 75 lecia powstania styczniowego. W szczególności dziękujemy inicjatorowi imprezy i autorowi sztuki p. t. Ksiądz Terejwa, Ob. Zdzisławowi Arentowiczowi oraz zespołowi amatorskiemu, Panu Dowódcy Garnizonu puł. Fr. Sudołowi, Zarządowi Miejskiemu, dyrekcjom szkół, prasie i innym.

Podkreślić należy życzliwe ustosunkowanie się dyrekcji kina „Słońce", która nie tylko udzieliła bezpłatnie sali ale również przyjęła na siebie koszt światła.

RESTAURACJA

„POD WIECHĄ“

Włocławek, ul. Kościuszki 5, telefon 17-26.

Wydaje codziennie:

ŚNIADANIA — OBIADY — KOLACJE

Ceny przystępne. **Lokal pierwszorzędny.**

Doborowy zespół muzyczny.

Ochotnicze Junackie Hufce Pracy Kobiet ur. w latach 1918, 1919, 1920, 1921

Na podstawie dekretu Prezydenta R.P. z dnia 20.9.1936 r. o służbie pracy młodzieży (Dz. U. R. P. Nr. 7a poz. 515) i rozp. wyk. z dnia 10.II.1937 r.) Dz. U. R. P. Nr. 15 poz. 99) został zarządzony na terenie całego Państwa zaciąg ochotniczy do dwuletniej służby w Junackich Hufcach Pracy Kobiet urodzonych w latach 1918, 1919, 1920 i 1921.

Do dnia 20.II.1938 r. będą przyjmowane zgłoszenia kandydatek' które powinny w tym celu złożyć w Zarządzie Miejskim (Referat Wojskowy, pokój 16) podanie adresowane do Starostwa Włocławskiego, wraz z nast. dokumentami:

1) dowodem obywatelstwa polskiego,
2) metryką urodzenia,
3) zezwolenie rodziców lub opiekunów na wstąpienie do J.H.P.
4) zaświadczeniem urzędowym nienagannego prowadzenia się,
5) zaświadczeniem Zarządu Miejskiego, lub Ekspozytury Wojewódzkiego Biura Pracy, że kandydatka jest bez pracy,
6) świadectwem szkolnym,
7) krótkim życiorysem,

Członkiniom społecznych organizacyj młodzieżowych przysługuje pierwszeństwo.

Podania o przyjęcie wolne są od wszelkich opłat.

Kandydatki do J.H.P. będą poddane badaniu lekarskiemu i kwalifikowane przez Komisję Zaciągową o terminie zgłoszenia się przed Komisją Zaciągową i powołania do szeregów junackich zostaną ochotnicy powiadomieni dodatkowo.

Powołane ochotnice otrzymują całkowite wyżywienie, umundurowanie, zakwaterowanie i żołd wynoszący, zł. 7.50 miesięcznie w okresie zimowym 15 — do 17 miesięcznie w okresie letnim.



Pielęgnowanie urody

Miło nam podzielić sie z Ss. Czytelnikami wiadomością, że Delegotka naukowa Université de Beauté „Cédib" w Paryżu, p. Olimpia Roskoszyna, po powrocie z Paryża zatrzyma się we Włocławku dnia 15 i 16 b.m. (wtorek i środa), gdzie w Hotelu „Viktoria" udzielać będzie bezpłatnych porad kosmetycznych. Bezpłatne zaproszenia wydają chętnie wszystkie większe perfumerie i drogerie.

W poniedziałek 14 lutego

Uczta nad ucztami w „Słońcu"

Reduta wystawia świetną komedię Perzyńskiego w poniedziałek 14 lutego o 8.45. Bilety do nabycia w „Orbisie".

„DANCING“

Sekcja Pływacka Wojskowego Klubu Sportowego urządza dnia 12 lutego b.r. „Dancing" w kawiarni „Włoska" ul. 3 Maja, na który zaprasza członków i sympatyków Wojskowego Klubu Spprtowego.

Wejście 1 zł. Początek zabawy godz. 20.

Zarząd

Czasopisma nadesłane

„ISKRY“

Święto najpierwszych poruczników. Dnia pierwszego lutego — wiersz. Z kraju. Osiem milionów, Polska a obcy. Na Bliskim Wschodzie. W chatkach ze śniegu. Wdzięczny pacjent. Wojna ekonomiczna z Gdańskiem. Z życia bobrów. Jak żyje Gdańsk harcerski. Ze świata sportu. To i owo. Wielki konkurs lotniczy.

Adres Red. Adm. Warszawa Filtrowa 75.

„Moje powieści“

Treść:

Trzeba kochać wiersz. Miljon w złocie powieść. Nienawiść a miłość — powieść. Kraina szczerości i naszych trosk. Raj kobiet. Świat i życie — skarby na dnie morza. Czas. Argonauta w Chicago — powieść. Radio.

Red. i Adm. Żnin (wlkp.) ul. Śniadeckich 8.

„VICTORIA“

Kawiarnia — Restauracja

Najwytworniejszy lokal we Włocławku

Ceny niskie. = Obiad z 3-ch dań zł. 1.

Codziennie „DANCING“ towarzyski

POCZĄTEK O GODZ. 21-ej.

„COCTAIL BAR“

Piwa z beczki: Monachijskie, Pilzneńskie oraz w 3-ch gatunkach Okocimskie.

Oddzielne gabinety. = Telefon 14-47 i 17-85.

Wina własnego importu

Wytworne trunki najlepszych marek

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Mejstra. ul Kościuszki 1, tel. 13-78.

Dyżur lekarski — dr. Poznański, ul. Maślana 2. tel. 16-76.

Ofiaruj na pomoc zimową wszystko, co ci zbędzie — prócz frazesów.

Redaktor: Walerian Glinlecki. Zakł. Graf. p. f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20 Telefon 11-00. Wydawca: Stefan Piotrowski.

Książnica Kopernikańska w Toruniu